

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Oporni.

Wszelka instytucja społeczna, zarówno jak i wszelki układ stosunków ekonomicznych w narodzie jest zmienną formą historyczną. Powstają one w pewnych określonych momentach dziejowego rozwoju pod wpływem istniejących w danym momencie stosunków i do potrzeb jego dostosowane. Ale tok ewolucji społecznej postępuje, zmieniając warunki współżycia ludzi, rodząc nowe w nich aspiracje i dążenia, wytwarzając nowe układy warstw i klas narodu. I z biegiem czasu stare formy stają się samą siłą faktu za ciasne, aby mogło się w nich życie społeczne narodu zmieścić.

Przezorny, dalej w przyszłość patrzący polityk, nie czeka, aż póki sprzeczność bieżących potrzeb ludności, a tradycyjnych urządzeń prawnych i politycznych doprowadzi do gwałtownego przewrotu. Lecz, śledząc rozwój narodowego życia, baczy pilnie, czy dotychczasowe jego formy organizacyjne nie stają się już hamulcem postępu, czy nie zarysowuje się konieczność jakiejś ich zmiany, celem dostosowania ich do wzmożonych sił narodu i nowo powstających prądów myśli społecznej czy politycznej.

Jest to metoda wszelkiej, szczerze narodowej polityki, która po nad wszelkie względy stawia wzgląd na postęp narodowej kultury i narodowej samowiedzy.

Polityka narodowa musi być polityką reform. Bo tylko w czas podjęte reformy chronią naród od niszczących jego siły, podkopujących poczucie narodowej jedności, nienawiści klasowych i stanowych i nadmierne go rozrostu prądów bezwzględnej negacji istniejącego stanu rzeczy.

Mogą być i muszą być w każdym społeczeństwie różnice zapatrywań na kierunek i treść ewolucji reform. Bo w każdym społeczeństwie są ludzie śmielsi i ostrożniejsi, odczuwający silniej potrzeby czasu i więcej zachowawczo usposobieni, wrażliwi przedewszystkiem na niedomagania ekonomiczne tej lub innej warstwy i na pierwszym planie stawiający dążenia państwowej organizacji narodu. Więc muszą być wszędzie stronnictwa konserwatywne i liberalne, lub postępowe, czy też stronnictwa arystokratyczne i demokratyczne, agrarne i miejskie i t. d. I nieuchronną jest również walka tych stronnictw.

Ale w społeczeństwach wysokiej kultury i silnego poczucia narodowego jak w Anglii, w Szwajcarii, rozumieją zarówno stronnictwa konserwatywne, że, chcąc

uniknąć gwałtownych wstrząśnięć życia narodowego i utrzymać tradycyjne podstawy rozwoju sił społecznych, koniecznem jest, podjętemi w czas reformami, utrzymać zgodność prawno-politycznych form z treścią życia narodu, jak i stronnictwa demokratyczne, że prawdziwy postęp i realna sanacja niedomagań życia warstw ludowych osiąga się stopniowemi jeno reformami, a nie przewrotami.

I dlatego w krajach tych nie mogą zapuścić korzeni skrajnie radykalne partie, partie nienawiści klasowej, a zarazem narodowego indyferentyzmu.

W siłę samowiedzy narodowej całego społeczeństwa, najszerzych jego warstw ludowych, jak i u szczytów hierarchii społecznej, leży podstawowa gwarancja ładu, a zarazem i normalnego postępu społecznego.

Gdy jednak w stronnictwach rządzących zapanuje nad wszystkimi innymi dążeniami jednostronna doktryna, osadzająca wszelkie objawy narodowego życia z punktu widzenia tego jednego jednostronnego postulatu: utrzymania ładu i porządku społecznego, to obrona owego ładu wyraża się w uparty opór przeciwko wszelkiej zmianie, wszelkiej silniejszej ekspansji sił i dążeń narodowych w najszerzych warstwach ludności, podkopując skuteczniej od najradykalniejszych agitatorów podstawy jedności narodowej i harmonii społecznej.

Niestety, do ostatnich czasów, nasze partie konserwatywne, nie wyłączając partii krakowskiej z doktryny tej, wszystkie swe wskazania polityczne czerpały. Nie zaprzeczamy im zasług, które położyły one dla dobra kraju i narodu. Słusznie też może „Czas” pisać, iż „Słowo Polskie” wie najlepiej, ile teoria wszechpolska zawdzięcza pod względem narodowym szkole krakowskiej. Rzeczywiście skorzystało wiele współczesne nasze społeczeństwo z doświadczeń polityków krakowskich. Ale skorzystało ono także i z błędów szkoły krakowskiej. I właśnie widząc fatalne skutki tych jej błędów, nauczyło się ono, że nie wolno stawiać ponad bieżący interes narodowy jakiegokolwiek doktryny społecznej, nie tylko socjalistycznej, lecz i konserwatywnej, ani też interesu narodowego identyfikować z interesem jakiegobądź stanu, czy to robotniczego, czy szlacheckiego, czy chłopskiego.

„Czas” jeśli zechce być szczerym, przyzna chyba, że utrzymywanie z uporem rozdziału obszaru dworu od wsi i podziału narodu na stanowe kurje wyborcze, zlekąkanie nad miarę z reformą prowokującą lud wiejski ustawy łowieckiej, separowanie się ziemianstwa w towarzystwach rolniczych i t. d., nie ochroniło ładu społecznego na wsi, lecz wręcz przeciwnie, przyczyniło się

do rozrostu prądów stanowej włościńskiej i zaognienia wani społecznej.

A przecież ten opór przeciwko koniecznym reformom, które, w czas dokonane, wzmocniłyby spójność naszej budowy społecznej i pogłębiły samowiedzę narodową w ludzie — ma swe źródło w owej właśnie doktrynie konserwatywnej szkoły krakowskiej, która zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu stawiała obronę „ładu społecznego” i w imię tej obrony potępiała z góry wszelkie domaganie się reform, bojąc się, aby nie osłabiło ono „poszanowania prawa i władzy”, bez względu na potrzeby naszej przyszłości narodowej.

Dziś „Czas” oświadcza się za zasadą podporządkowania wszelkich względów stanowych i społecznych narodowemu interesowi.

Ale wypowiedziana zasada nabiera realnej wartości politycznej dopiero przez konsekwencje, z niej wyprowadzone. Gdy się o te konsekwencje pytamy, „Czas” odpowiada:

„Czterdzieści lat pracy — to już kawał historii, coraz też bezstronnie patrzeć zaczyna społeczeństwo na ten ubiegły okres i na rolę, którą w nim przyszło odegrać stronnictwu krakowskiemu. Jeżeli zaś idzie o niezbity dowód słuszności jego polityki, to daje ją sukces, dzisiaj bowiem tę właśnie politykę przyjęło całe społeczeństwo polskie.

Lecz właśnie ten „sukces” polityczny stronnictwa krakowskiego i stronnictw konserwatywnych w ogóle, który się tak drastycznie ujawnił w ostatnich wyborach — wzbudza zarazem i nadzieje, że może opatrzyć się one nareszcie, jak dalece dotychczasowa ich polityka była szkodliwa, ale też i obawy, czy zdołane one będą jeszcze do istotnej zmiany swej polityki. Odpowiedź nam na długo już zachowanie się ich w sprawie reformy sejmowej.

Są wskazówki, uprawniające do przypuszczeń, że stronnictwo krakowskie zdaje sobie sprawę z doniosłości chwili. Nie można tego powiedzieć niestety o zwolennikach „Gazety Narodowej”.

Dla „Gazety Narodowej” i dziś jeszcze, jak za dawnych, dobrych czasów, wszelka krytyka istniejącej organizacji Sejmu jest „atakami na Sejm”, a stwierdzenie braków dotychczasowych Sejmu i jego polityki przestępstwem narodowym.

Same takie „wyrazy jak te, iż Sejm czegoś nie „umiał” wywalczyć, „puścił w zapomnienie” dawne swe postulaty, „pozwolił” na okrojenie autonomii jakiejś in-

na tych, którzy są w istocie godni wolności, komu odczytna najślusniej się należy.

A i samo piękno tych ideałów wzniosłych jakże jest obecnie wątpliwe, ile w niem fałszu i plugastwa wszelkiego!

Zdawałoby się, że teraz właśnie znajdują się we wszystkich krajach i u wszystkich ludów jednostki związane wspólną miłością ideałów wolności, ojczyzny i demokracji, które będą wysilały swój umysł i serce, aby przynieść ulgę tym, co cierpią na ich brak, z ich ucisku i pognębienia; zdawałoby się, że teraz pora wyrazić im powszechnie sympatię i współczucie, jednać im przyjaciół na całym świecie.

A gdzie jest coś podobnego, gdzie są ci, co są bodaj słabem odbiciem tych, co w Europie, między 1831—1863 r., żyli wspólnym ukośnieniem ideału wolności zbratanych narodów, wspólną nienawiścią jego przeciwników?

Gdzie są ci, co mogą świecić świętym przykładem takich, jak: Mickiewicz, Lelewel, Bem, Worcel, Hercen i Ogarew, Michelet i Quinet, Ledru-Rollin i Barbès, Mazzini, Orsini, Garibaldi, Ruge, Koszut i tylu i tylu innych, stanowiących wówczas niezrównany zastęp ludzi, wspierających się wzajemnie w dążeniu do wyzwolenia ludów ujarzmionych i wspierających bezinteresownie walkę tych ludów o lepszą przyszłość?

Gdzie są wśród nas, wśród tak zw. demokracji europejskiej, takie usiłowania solidarnego czynu — przynajmniej ideowego — jakich ówczesni reprezentanci demokracji mocą wykazały dziesiątki i setki. Niech przypomnę jeden z niktleszych faktów ich współdziałania, dotyczących wszakże naszego życia. Oto w wyprawie Łapińskiego z 1863 r. uczestniczyło prócz stu kilkudziesięciu Polaków, 22 Francuzów, 16 Włochów, 3 Anglików, 3 Niemców, 2 Szwajcarów, 2 Rosjan, tyleż Belgijczyków i Węgrów, jeden Holanderczyk i jeden Chorwat, na zebraniu zaś u Hercena, gdzie opracowywano plan tej ekspedycji, byli — prócz gospodarza i Ogarewa, Łapińskiego i Cwierciakiewicza — jeszcze Mazzini, Ledru-Rollin, nawet Marks. Faktów solidarności, pomiędzy rzecznikami ideałów demokratycznych w Europie, nie wi-

dzimy współcześnie, te bowiem, które roszczą do tego pretensje, są albo obłudną szopką, albo świętokradzkim uragowiskiem istotnym ideałem wolności i ojczyzny, bądź też, w najlepszym razie, wązko i ozięble pojęciem przymierzem warunkowym klasowych interesów. Ci, co są niezależni, grzęzną w samolubstwie i o niewolnych nie myślą, hasło: „za waszą i za naszą wolność”, które nam przedewszystkiem każą wciąż wykrzykiwać rozmaite linoskoki i pulcinelle współczesnego ruchu „wolnościowego” — nikogo, nigdzie szczerze nie wzrusza. Inaczej było w najpiękniejszej epoce demokracji międzynarodowej, wśród jej kwiatu, który najzdrowsze wydał owoce braterstwa i solidarności w okresie od 31 r. do 63 ubiegłego stulecia.

Na tle tej epoki i wśród tych szlachetnych bojowników bezinteresownego demokratyzmu, jaśnieje przepyszne i uroczym światłem nieskazitelnego charakteru, wielkiego serca i potężnej woli, wspaniała postać narodowego bohatera „trzeciej Italii”.

Kochał się on w wolności, pragnął jej dla siebie, dla narodu swego i innych, ojczyznę nosił najgłębiej w sercu, demokrację stwierdzał każdym szczegółem życia swego, czynem prywatnym i publicznym.

Zastanawiają się napróżno ci i owi, czerpiąc swe wiadomości o Garibaldi z podręcznych encyklopedyj, czy był on znakomitym politykiem i geniuszem wojennym, czy zasługi jego, w sprawie wielkiego dzieła zjednoczenia ojczyzny włoskiej, równają się sławie, którą otoczone jest jego imię?

Niewczesne poruszanie wątpliwości, które zrodziły się przedewszystkiem w obozie wrogów tych idei, jakich wcieleniem był Garibaldi. Pozwómy o nich mieć rozstrzygające zdanie Włochom samym i tym, co na życie i czyni bohatera zblizka patrzyli.

Jedni i drudzy nie wątpią wcale, że był Garibaldi tego rodzaju politykiem i takim wodzem, jakich narody walczące o wolność najbardziej potrzebują, gdyż bez nich wysiłki najmędrzych i najprzezorniejszych statystów nie prowadzą do celu upragnionego. Nie z głów Cavoura i Wiktora Emanuela zderzył wawrzyn Garibaldi, aby nim własną ozdobić, on, przeciwnie, wawrzyn ten

La Camicia Rossa.

(Giuseppe Garibaldi.)

Widziałem ludzi, uczestników walk za wolność narodów — rodaków naszych tułających się na emigracji — płaczących łzami rzewnymi, gdy dźwięki marsza Garibaldiego wstrząsały powietrzem: mieli słuszną ci ludzi!

Znałem, pamiętam, ludzi z najbliższego otoczenia swego, co uciekali ze szkół i śpieszyli walczyć pod wodzą Garibaldiego, a później, na starość, wspominali ze czcią imię bohatera, krzepiąc rozczarowanego ducha jasnością chwil z nim przeżytych — i ci mieli słuszną ci!

Rzadko bowiem, gdziekolwiek bądź i kiedykolwiek bądź, można się spotkać w dziejach z piękniejszym wcieleniem w kształty ludzkie ideału wolności, rzadko kto lepiej od Garibaldiego uosabiał wielkie idee ojczyzny i demokracji.

Kto tęsknił do ich urzeczywistnienia, kto widział ich sponiewieranie dookoła siebie i w ogóle ludzkości, kto tracił wiarę w ich moc cudotwórczą, kogo niewola rozpacz przejmowała, ten pod sztandarem Garibaldiego mógł odzyskać wiarę w prawdę i świętość drogiej sobie hasła, mógł ducha orzeźwić nadzieją w ich zwycięstwo. Sam widok takiego człowieka był wymownym świadectwem żywotności tych ideałów, sam fakt istnienia w społeczności ludzkiej takich, jak Garibaldi, ich rzeczników, upewnia, że nie są one czczą marą jedynie — nie są farszą płaską.

A chwila obecna potrzebuje takich widoków i takich upewnien...

Upajamy się dzisiaj hasłami wolności i demokracji, retorycy uroczystości i trybuni rozmaitego kalibru chwalą nam wciąż ich piękno, karyerowicze i ludzie chwili wszechkrajów wzięli to wszystko w pacht, ale z tego ich spopularyzowania korzyść niewielka spływa

stytucji krajowej, świadczą zdaniem jej o braku patryotyzmu, bez względu na słuszność tych zarzutów.

Nie nauczyła się niczego „Gazeta Narodowa“ i niczego nie zapomniała. Nie nauczyła się, że minęły już czasy, kiedy można było lekceważyć sobie pracę uświadamienia politycznego u dołu wśród tych, których ironicznie nazywa ona „szanownymi obywatelami rozpoczątkami“ wygodnie na ławach wiecowych“ i kiedy znaczenie polityka rosło w odwrotnym stosunku do liczby jego wyborców, a separowanie się usilne od mas ludowych uchodziło za pierwszy obowiązek „prawdziwego męża stanu“.

I nie zapomniała ona zwyczajnie chwaleń się cudziemi zasługami, zasługami poprzedników. W odpowiedzi na krytykę obecnego sejmku przypomina „Gazeta Narodowa“ nazwiska Grocholskiego, Smolki, Zyblikiewicza. Nazwiska szacowne i ich zasługi znaczne. Ale to zasługi poprzedniego pokolenia, a nie dzisiejszego sejmku.

Przed trzecią Dumą.

Prasa rosyjska stwierdza jednogłośnie, że wśród wyborców w miastach i miasteczkach rosyjskich znać niebywałą apatię. Cyfry deklaracji, które złożyli wyborcy z kategorii posiadających cenzus mieszkaniowy, są śmiesznie małe zarówno w stolicach, jak i w pomniejszych miastach rosyjskich. „Ruś“ obliczyła, że wskutek zaniedbania prawa wyborczego, liczba wyborców w miastach zmniejszyła się o 60 proc. Dodać przytem należy, że apatia, jaką zdradzają wyborcy obecnie, zaznaczy się niewątpliwie i wówczas, gdy przyjdzie moment stawiania przy urnie wyborczej. Wynik wyborów tedy może być zupełnie przypadkowy. Już dzisiaj, wskutek zaniedbania swych praw przez wyborców z cenzusu mieszkaniowego, zmniejszyły się ogromnie szanse powodzenia rosyjskich partij demokratycznych i opozycyjnych, jeśli zaś usposobienie to trwać będzie i podczas wyborów, szanse tych partij mogą być zupełnie zachwiane. Wówczas skład Izby będzie jednostajnie reakcyjnym: ordynacja wyborcza zapewnia zwycięstwo żywiłom reakcyjnym w wyborach wiejskich, apatia zaś wyborców może im dać zwycięstwo i w miastach.

Opozycyjna prasa rosyjska konstatuje jednomyślnie, że źródłem apatii jest utrata wiary w parlamentaryzm. Obywatel rosyjski — pisał niedawno jeden z dzienników — do pierwszych wyborów do Izby państwowej przystępował jak do sakramentu; obecnie utracił on wiarę w siłę magiczną kartki wyborczej. Dlatego jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska: wybory do trzeciej Izby są faktycznie bojkotowane, choć żadna z partij politycznych hasła bojkotu wyborców nie rzuciła.

Prasa reakcyjna ze złośliwym zadowoleniem wskazuje na abstynencję wyborców, jako na dowód, że idea przedstawicielstwa narodowego nie zdołała zdobyć sobie gruntu wśród społeczeństwa rosyjskiego, że ogół rosyjski czuje instynktownie, iż parlamentaryzm jest dla Rosyi nie tylko niepotrzebny, ale nawet zgubny.

Falsz i obluda w tych rozumowaniach reakcyjnej prasy rosyjskiej są widoczne. Bierze ona skutek za przyczynę, ignorując zupełnie wpływ, jaki na zniechęcenie szerokich warstw społeczeństwa rosyjskiego mieć musiał stosunek rządu do przedstawicielstwa narodowego. Złośliwa radość, jaką wykazuje reakcyjna prasa rosyjska, z powodu apatii wśród wyborców, wydaje nam się przedwczesną. Apatya i zniechęcenie nie mogą trwać zbyt długo, jeśli zaś społeczeństwo rosyjskie utraci wiarę w przedstawicielstwo narodowe i w skuteczność wal-

ki na gruncie parlamentarnym, mogą znowu dojść do głosu i wpływu partye skrajne, które w ostatnich czasach traciły na znaczeniu, a nawet, pragnąc utrzymać się na powierzchni życia politycznego, musiały zrezygnować z hasel przewrotu natychmiastowego.

Z usposobienia względem wyborów, jakie się obecnie zaznacza w społeczeństwie rosyjskiem, nie mogą oczywiście cieszyć się te żywioły, które pragną szczerze społecznego i politycznego odrodzenia się Rosyi. Apatya i zniechęcenie nie są podłożem, na którym mógłby się wytworzyć prąd energii świeżej i twórczej, ożywiający wszelkie komórki organizmu narodowego. Wszystkie odłamy społeczeństwa rosyjskiego, nie wyłączając obozów nacyonalistycznych i reakcyjnych, odczuwają, że naród rosyjski dotychczas tego prądu nie wytworzył, i dlatego właśnie, pomimo względnego uspokojenia się, rozkład państwa trwa w dalszym ciągu. „W tem, co dzieje się obecnie w Rosyi — pisze jeden z publicystów „Now. Wr.“ — jest bezwarunkowo coś fatalnego. Kraj powoli, ale napewno rozpada się. Jakiś robak podgryza jego, być może sztuczne, ale olbrzymie stropy i belki, chwilami ogarnia nas przerażenie, że staniami się małymi, nikczemnymi. Co za pesymizm, powiecie. Tak, ale naród optymistą, naród fatalistą, który przeszedł przez dzieje „tak jakoś“, naród, który stworzył wielką literaturę i nie myślał o swej kulturze, naród, który się rozrucił i nie wie, gdzie jego centrum, gdzie jego siła, w czym zawarta jest jego potęga — czyż ten aż nadto dobrze znany nam z karykatur naszych przyjaciół cudzoziemskich kolos na glinianych nogach nie może zważyć się do najokropniejszej przepaści? Inteligencja patrzy na to wszystko tak sobie, a włościaństwo patrzy na śmierć narodu, jak na śmierć dziecka: „Bóg dał — Bóg zabrał“. W tej surowej, niezwalczanej formule wszystko jest rozpaczliwie proste.

„Staliśmy się zbyt obojętni, przestaliśmy pragnąć stać się znowu wielkiem państwem, wszyscy mówimy: „Bóg dał, Bóg i zabierze“. A tymczasem z potężnego ciała rosyjskiego krew upływa z wolna, przed nami stoi już słaby, anemiczny, trzęsący się cień, który tymczasem jeszcze wciąż się nazywa potężną Rosyą“.

To samo „Nowoje Wremia“, które miewa ataki tak rozpaczliwego pesymizmu, zna tylko jeden plaster, którym ma nadzieję powstrzymać „krew z wolna uchodzącą z organizmu rosyjskiego“ — budzenie nienawiści do „obcoplemieńców“ wogóle, a zwłaszcza do Polaków. Ale w atmosferze apatii i zniechęcenia nawet „heroiczne“ dawki nienawiści, jakimi karmią społeczeństwo żywioły reakcyjne, nie mogą wpłynąć na pobudzenie energii społecznej. Apatya, jaka się zaznacza obecnie w społeczeństwie rosyjskiem, jest przedewszystkiem wynikiem sparaliżowania wiary w możność utrwalenia się nowych form życia i ustroju państwowego. Społeczeństwo rosyjskie posiadało przez czas krótki wiarę egzaltowaną i przesadną w te nowe formy życia, od przedstawicielstwa narodowego oczekiwało niemal cudów. Obuch rzeczywistości uderzył w tę wiarę zbyt silnie, apatya, w jaką wpadło dziś społeczeństwo rosyjskie, każe przypuszczać, że uderzenie to zabiło nie tylko egzaltację i wiarę przesadną, ale poderwało może poważnie nerw życia i twórczości. Te same organy prasy rosyjskiej, które z pesymizmem rozpaczliwym wskazują, jak „krew uchodzi z wolna z organizmu rosyjskiego“, zachęcały zawsze do jak najmocniejszych cięć chirurgicznych, które miały wyleczyć społeczeństwo od gorączki rewolucyjnej, a zadały mu nieuleczalne rany.

Apatya społeczeństwa rosyjskiego może dopomóc reakcji do chwilowego tryumfu, nie jest jednakże obja-

Był, na równi z Mazzinim, animatorem — budziecielem w masach narodu chęci oporu i walki, tym co wyzwał jego energię, ożywiał wiarę w skuteczność jego zbrojnych wysiłków.

Tę wiarę i tę energię doprowadził do najwyższego stopnia napięcia, do największej wydajności — czynem własnym, trudem ustawicznym, wytrwaniem niesłabnącem, męstwem, zuchwalstwem, przedsiębiorczością, przykładem swego ducha rycerskiego, nieskładającego broni przed dokonaniem dzieła zamierzonego, niepowstrzymującego się w pół drogi.

Był Garibaldi dla narodu swego potężną inkarnacją jego pragnień, jego poczucia konieczności walki, aż stanął się zadość jego pragnieniom, jego impetu do wolności, jego miłości zwróconej ku sobie samemu, ku temu co jest indywidualnością narodową, co się wiąże z odrębnością jego imienia.

Z takich to źródeł płynie nieprzeparty urok jego osoby, stąd skuteczność jego zamierzeń — pomimo klęsk, jakie z działań jego nieraz spadały na naród walczący*), w tem spoczywa jego chwała, która i chwałę jego współdziałaczy utrwałała.

Hymn garibaldińczyków brzmi tą chwałą;

Si scopran le tombe, si levan i morti
Martiri nostri son tutti rissorti...

(Otwierają się groby, wstają umarli, męczennicy wszyscy powstałi...).

Garibaldi to, wespół z kilkoma innymi, duchem swoim bezgranicznie ofiarnym i niewątpliwym sprawił, że się poowietrzały mogiły, że wionął stamtąd na naród cały duch bohaterski wielkiej Italii, że synowie jej prze-

*) Klęski te zresztą były prowizoryczne i nie wtręcały bynajmniej narodu w położenie bez wyjścia, prócz tego tkwił w nich zawsze zaczyn przyszłych zwycięstw, dawały one bodźca do nowych wysiłków. Co zaś do klęsk Garibaldiego osobistych, jako naczelnika wojsk, to tych także nie trzeba powiększać i powoływać się na nie, jak na dowody jego wątpliwego talentu wojennego. Przegrana pod Aspromonte nie była klęską orężną, gdyż Garibaldi nie chciał walki z wojskami króla i sam kazał pierwszy przerwąć ogień.

wem pomyślnym, jeśli chodzi o wymiar sił żywotnych i twórczych, które są potrzebne dla olbrzymiej pracy odrodzenia organizmu państwowego.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Projekt wywłaszczenia Polaków. W kołach hakatystów, zbliżonych do rządu pruskiego, panuje przekonanie, że projekt wywłaszczenia Polaków stanowczo będzie wniesiony w pierwszych dniach sesyi sejmowej.

Przywódcy stronnictw konserwatywnych w Izbie poselskiej zgodzili się już na wywłaszczenie. Na naradach liberalnych rząd może liczyć zawsze, gdy idzie o wystąpienie przeciw Polakom. Wolnomyślnych mógłby rząd pozyskać dla swego projektu przez przyzwolenie na reformę ustawy wyborczej sejmowej.

Izba panów natomiast na wywłaszczenie zgodzić się nie chce, ze względu na interesy wielkiej własności ziemskiej. W kołach rządowych panują też obawy, że Polacy mogliby poruszyć z tego powodu opinię europejską, co w czasie obecnym byłoby Niemcom bardzo nie na rękę.

Informacje te, pochodzące z najpewniejszego źródła, dowodzą, że projekt wywłaszczenia nie jest jeszcze załatwiony ostatecznie, ale stanowi nadal przedmiot układów między rządem i opierającymi się stronnictwami. Nie należy więc ludzić się, lecz trzeba śledzić pilnie dalszy rozwój tej sprawy, przygotować się do obrony i przedsięwziąć zawczasu środki dla odparcia nowego zamachu.

* * *

W liberalnej prasie niemieckiej rozpoczęła się formalna kampania przeciw zamiarowi wywłaszczenia. Pisma tego kierunku powracają nieustannie do tej sprawy, rozpatrują wszechstronnie projekt rządowy i nie przestają podkreślać, że próba jego przeprowadzenia doprowadziłaby do rozbicia bloku konserwatywno-liberalnego.

Szczerze liberalna „Frankf. Ztg.“ skłania się do przekonania, że rząd, wobec niebezpieczeństwa, które mu grozi, odstąpi od swego zamiaru i zadowolili się przedstawieniem projektu, opartego na innej podstawie. „Berl. Tageblatt“ jest innego zdania. Wnosi on z zachowania się rządu, że nie zdołał porozumieć się ze stronnictwami, ale mimo to wniesie projekt swój do sejmiku w nadziei, że konserwatyści nie ośmielą się na jego publiczne zwalczanie, albo też w konieczności pogodzili się już z zamiarem wywłaszczenia, otrzymawszy przyrzeczenie, że rząd postara się o utrzymanie cen ziemi na dotychczasowej wysokości.

„Tageblatt“ jest zdania, że przypuszczenie drugie więcej odpowiada rzeczywistości i dodaje: „Rozumie się, że wobec takiej umowy między rządem a stronnictwami agrarnymi, liberalizm miałby podwójny powód przeciwstawić się całej stanowczością zamiarom rządowym“.

Pisma urzędowe w dyskusji na ten temat nie biorą udziału; powtarzając jednak głosy prasy hakatystycznej, przemawiającej za wywłaszczeniem, dają do zrozumienia, jakie są zamiary ministerstwa. Między innymi urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ przedrukowała przed paru dniami artykuł „Ostdeutsche Korrespondenz“, kończący się uwagami następującymi:

„Przy wiele większej liczbie Polaków w stosunku do ogółu ludności, absolutny wzrost ich liczby jest zawsze większy, niż liczby Niemców i niemieckie sukcesy lat ostatnich byłyby zupełnie zachwiane, gdyby komi-

jęli się dawną jej dumą i wielkością, że dla jej wskrzeszenia zdolnymi się stali do ofiary i męczeństwa.

Gdzie stał ten, czerstwy i prosty rycerz ludowy, tam na ziemi włoskiej, jakby z jej łona, powstawali zewsząd istni bohaterowie, jednakowo uparci w walce, jednakowo mężni wśród niebezpieczeństw, dumni i nieugięci w nieszczęściu. Wyjątkowi szermierze ojczyzny, spragnieni służenia jej do ostatniego tchnienia, pełni wdzięku męskiego, hartu i polotu duszy. Blizcy nam nie tylko swą treścią, godną podziwu wszystkich, co miłują piękno i szlachetność natury ludzkiej, lecz i tem uzdolnieniem do uniesień i bezinteresownych, dostojnych zwrotów duszy, tak właściwych naszym bohaterom i szermierzom narodowym.

Promienny, uroczy zastęp ludzi, wieniec z najprzedniejszych istot, otaczający, jak gwiazdy słońce, nieustraszonego Iwa z Caprery. Nino Bixio, Cosenz, Manara, Mameli, Pisacane, Morosini, Dandolo, bracia Cairoli, Mordini, Medici, Ricciardi, Alberto Mario, Cataneo i dziesiątki innych, z których iskry najczystszej ofiary krzesali ci pomnożyciele szlachetności w sercach żołnierzy swoich — Garibaldi i Mazzini. Oni razem z tymi, których ducha rozgrzali i natchnęli niewyczerpaną miłością Italii, dokonali dzieła głównego, ocknęli naród z letargu i beznadziejności, wdrożyli do walki, umożliwili zdobywanie środków dla niej, reszty dokonała polityka i warunki sprzyjające.

Garibaldi nadawał sprawie narodowej rozmach wszechznal ją wówczas, gdy polityka zmuszona była umyć ręce i wyczekiwać, wytrwale powracał do rzeczy przez nią zaniedbanych, małodusznym stawiał przed wzrokiem to, od czego się odwracali, formułował najskrytsze pragnienia wszystkich, kreślił plany działania — być może nieraz przedwczesne — ale zawsze takie które po nim inni urzeczywistniali, bez czego ideał syn tetyczny ojczyzny nigdyby się nie ziścił.

Pod sztandary Garibaldiego, paladyna wolności, co nie był nigdy żołdakiem butnym i kondotyrem chciwym, garnęli się zewsząd rozbitki i tułacz wszelkiej dobrej sprawy i ci, co pociągnięci byli blaskiem suro-

umocnił na głowach owych dwóch przedstawicieli rodu państwowego.

A i sam miał go podostatkiem. Umiał stanowczo przeciwstawiać się namiętnym rozpędom republikańskim mistrza swego, Mazzini'ego, umiał nawet publicznie potępić zamiary swego przyjaciela, gdy był przekonany o ich szkodliwości. A Herzen, świadek tego nieporozumienia pomiędzy dwoma wielkimi patryotami włoskimi, zachował nam opinię Garibaldi'ego i pogląd jego na tę politykę, jakiej się wówczas należało trzymać.

„Jakże mnie to boli — mówił Garibaldi do Herzena — że Peppo (Mazzini) tak się unosi i w najczystszej intencji popełnia błędy. Cieszy go to, że nauczył uczeni swoich drażnić Piemont. A co będzie, jak król przejdzie zupełnie na stronę reakcji, swobodne słowo włoskie zmiłknie w Italii i ostatnia deska zbawienia przepadnie. Respublika, Respublika! Zawsze byłem republikańcem przez całe życie, ale teraz nie chodzi o respublikę. Mazzini zna oświeconą część Włoch i rządzi jej umysłami; ale z nich, po to, aby wygnać Austriaków, wojska nikt nie utworzy, dla narodu włoskiego jest tylko jedno hasło — jedność i wypędzenie cudzoziemców“. (Tom III ogólnego wydania dzieł).

I hasło to („Jedność Włoch i Wiktor Emanuel“) on przedewszystkiem cisnął w masy i o jego słuszności przekonał w końcu swego, nieprzejednanego na punkcie monarchii, wielkiego przyjaciela.

Zresztą historycy stwierdzali to nieraz, że z nierozwagi i „awanturności“ zarówno Mazzini'ego, jak Garibaldi'ego, doskonale umiała korzystać polityka włoska i taki znakomity jej kierownik, jak Cavour.

Czy był genialnym strategiem, w rodzaju Napoleona, Moltke'go i t. p.? — ależ nie był i nie potrzebował być, gdyż inna rola mu przypadła, jako wojownikowi, chociaż ani wysokich uzdolnień wojennych, ani doświadczenia mu nie brakło. Był Garibaldi przedewszystkiem organizatorem wojennym narodu, jego wojsk improwizowanych, w walce z najedźcą, był pierwszym „ochotnikiem“ Włoch wyjarzmiających się i ostatnim rycerzem „bez strachu i zmazy“ jej epopei rycerskiej.

sya kolonizacyjna musiała odmawiać przyjęcia odpowiednich i chętnych kolonistów dla braku obszarów ziemi, służących jej do dyspozycji. Fala kolonistów zwróciła się wówczas w większej liczbie ku zagranicy, gdzieby dla Niemczyzny była stracona, i nastąpiłby z świeżą energią napór Polaków do dzielnic kolonizacyjnych. Już przy zmniejszeniu działalności kolonizacyjnej liczba Polaków bezwzględnie także pod względem procentowego wzrostu zdobyłaby sobie pierwszeństwo, i wtenczas potrzebny jak największy ofiar i wysiłków, aby zapobiedz znowu cofaniu się Niemców. Dlatego komisji kolonizacyjnej trzeba umożliwić dbanie o to, aby fala kolonistów znalazła także w przyszłości dla siebie koryto dostatecznie szerokie.

Poważna prasa polska zachowuje się wobec tej dyskusji wyczekująco, zaznaczając, że także nowa ustawa wyjątkowa chybi swego celu. „Dziennik Poznański” pisze:

„Jeżeli z naszej strony naprzeciw tej wrzawy większy spokój i chłodniejsze pojawia się zapatrywanie, to nietylko jest to wynikiem niewiadomości o kształcie i szczegółach nowych projektów, cel których dobrze nam jest znany, ale i przeświadczenie, że i najgorszym pomysłem potrafimy stawić czoło mężnie i stanowczo i że one podobnie się obróć na moralną i rzeczywistą szkodę tych, którzy je wymyślili i stosować radzą, jak cała polityka kolonizacyjna i ustaw wyjątkowych, a krzywdy nam wyrządzane, w wynikach swoich sztucznych, obróć się na szkodę krzywdzicieli naszych”.

Nie mniejszy spokój, połączony z wielką pewnością siebie i wiarą w siły społeczeństwa polskiego, przebiega się w uwagach „Kuryera Poznańskiego”.

Poznań. (Tel. wł.) „Dziennik Poznański” otrzymał z Rzymu wiadomość, że rząd pruski zapytywał w Watykanie, czy Stolica Apostolska nie zgodziłaby się na mianowanie arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim franciszkanina księdza Nazaryusza, władającego językiem polskim. „Dz. P.” podaje wiadomość tę z zastrzeżeniem, zaznaczając, że nie pochodzi ze źródła watykańskiego.

Wychowanie fizyczne na Zjeździe lekarskim.

Obecny Zjazd dowiódł, że utworzenie do spraw higieny szkolnej i wychowania fizycznego osobnej sekcji (1900, za sprawą ś. p. prof. Jordana i dra Piaseckiego) odpowiadało trwałym potrzebom społeczeństwa. Na X Zjeździe sekcja ta wzrosła w trójnasób co do ilości odczytów, udział zaś liczny (zwłaszcza kobiet) i ożywione obrady, wreszcie długi szereg uchwalonych wniosków, świadczą wymownie o jej żywotności. Brak miejsca nie dozwala w piśmie codziennym wyliczać nawet tych wszystkich kwestyj, które żywo winny obchodzić nietylko koła zawodowe, lecz i najszerszy ogół. Wskazemy tylko najważniejsze punkty.

Sprawa pomieszczenia szkół była przedmiotem bodaj najobszerniej omawianym. Z Galicyi ujawnia, rzymskiej cnoty wodza i jego wielkodusznością rycerską.

Z naszych rozbitków, prócz wielu będących w regularnej armii włoskiej, walczyli w szeregach Garibaldiego tacy, jak A. Fijałkowski, dowódca legii polskiej z czasów Rzplęj rzymskiej, pułkownik Domagalski, Wł. Sierawski, Langiewicz, Taczanowski, Bożesławski, Szeliński i wielu innych, których imiona pozostały w pamięci Włochów i wśród nas żyją.

Miłował się Garibaldi w wolności własnego narodu, miłował się niemniej w wolności wszech ludów i, bądź sam śpieszył ze szpadą swoją, tam gdzie była ona zagrożona, bądź sprzyjał serdecznie tym, co o nią walczyli i starał się zadanie im ułatwić. Był orędownikiem naszej szkoły wojskowej, założonej najpierw w Genui, potem przeniesionej do Cuneo, słał do nas towarzyszy broni, rycerzy z drużyn swoich, by spełnili względem nas obowiązek wdzięczności i braterstwa. Imiona pułkowników Becchi'ego i Francesca Nullo, poległych na ziemi naszej w r. 63, młodego Cairollo'go, ze świetnej rodziny włoskiej, która tylu bohaterów wydała — co zmarł „na kresach lasów” — i wielu innych garybaldczyków są powszechnie znane. W stosunkach ściślejszych i w życiu publicznym, jako obywatel i jako wojownik, w stosunku do swoich czy też do obcych, był zawsze Garibaldi prawym rzecznikiem i wyrazicielem zasad wolności i demotratyzmu narodowości i braterstwa pomiędzy ludzkiego, i ideałom tym na żadnym stanowisku, u szczytu chwały, bądź w niedoli i pogębieniu, nigdy się nie sprzeniewierzył, nigdy ich nie nadużył. Człowiek całkowity, jak granit jego Caprery, obywatel żyjący bezwzględnie sprawą publiczną, skromny i bez cienia samolubstwa, dusza obfita w uczucia dobre, twórcze, wielkoduszne, bohater pełen prostoty i wspaniałości naturalnej.

Dziś, gdy odżyła w ojczyźnie jego legenda o nim, gdy pamięć o Garibaldi odświeża się w tych pokoleniach, które obniżyły to wszystko, te ideały nieśmiertelne, których był jasnym, kryształowym wcieleniem, nam nic innego nie pozostaje, jak ze skrucą i smutkiem zawołać:

Onorate l'altissimo eroel

Cześć, wzniosłemu bohaterowi oddajemy za to, czem był sam przez się — i za to czem był dla nas.

WŁ. JABŁO NOWSKI.

wniono tu tak oburzające stosunki w znacznej części szkół rządowych, że żaden kraj naprawdę kulturalny nie ścierpałby ich stanowczo. Referat dra Piaseckiego, po party wielką tabelą graficzną na podstawie statystyki z 40 szkół, ujawnił i w cyfry ujął straszne braki, do których niejedno dorzucił inni referenci galicyjscy: dr. Winogrodzki (Sambor) i Błażek (Stryj). Uchwalono też rezolucję, wzywającą całe społeczeństwo, a w szczególności jego reprezentację w Sejmie i parlamencie, do walki z tym stanem rzeczy; najostreż zaś potępiono wynajmowanie lokali na szkoły w domach prywatnych. Stosunki w Królestwie (ref. dr. Kopczyński, Tchórznicki, Krysiński) pozostawiają też wiele do życzenia wobec małych zasobów szkół polskich i ich gorączkowego powstawania; lecz ogromne postępy już poczyniono dzięki zaprowadzeniu we wszystkich miastach większych, oraz w zarządkach towarzystw utrzymujących szkoły, lekarzy szkolnych. Tych właśnie brak nam dotąd w Galicyi, bo wyjątek (lekarze miejscy we Lwowie, spełniający tę funkcję przeważnie na papierze tylko wskutek braku czasu) jest tylko stwierdzeniem reguły. Jak ciekawe i pożyteczne dane może nam dać choćby doraźne zbadanie lekarskie ucznia, dowiódł dr. Hornung (Lwów) swym referatem i tabelą; dr. Kopczyński zaś wykazał na podstawie doświadczenia kilkuletniego, że lekarz szkolny spełnia misję kulturalną niepośledniego znaczenia. Dyskusja nad lekarskim nadzorem w szkołach, bardzo ożywiona, kulminowała w rezolucji, uzasadnionej gruntownie przez dr. Serbeńskiego (Lwów), która żąda wprowadzenia tego nadzoru, na razie przynajmniej w seminariach nauczycielskich, oraz udziału lekarzy w Radach szkolnych: krajowej, okręgowych i miejscowych.

W sprawie higieny nauczania referowali: prof. Błażek i p. Aleksandrowiczówna. Pierwszy żądał (opierając się na danych, otrzymanych metodą doświadczalną własnego pomysłu) zupełnie wolnego popołudnia (nawet od pracy domowej) w środy i soboty, przy utrzymaniu w całej pełni nauce jednorazowej, dla odpoczynku umysłu i zabaw ruchowych oraz kąpieli. Druga wniosła rezolucję, mającą na celu uzyskanie ulg w planach naukowych dla słabych organizmów dziewczęcych, przez dodanie jednego roku studyów i inny rozkład materiału. Oba żądania, poparte przez lekarzy obecnych, uchwalono. Dr. Piasecki demonstrował przyrządy własnego pomysłu, służące do badania wpływu siedzenia w ławkach różnej konstrukcji na organizm. Sprawę kąpieli szkolnych z wielkim zapalem propagował dr. Tchórznicki, nestor lekarzy szkolnych w Królestwie; zasadę jego: „kąpiel przy każdej szkole” sekcja przyjęła za swoją. Z lekarzy lwowskich bardzo żarliwie poparł ją dr. Kaczorowski.

Uznano też, po wyczerpujących wywodach dyr. Niemca (Lwów), mundurki uczniów szkół średnich galicyjskich za niehygieniczne w wysokim stopniu i zażądano ankiety, złożonej z pedagogów, lekarzy i artystów dla narad nad reformą ubioru młodzieży.

Co do ćwiczeń cielesnych, odczytano pracę dra Piotrowskiego (Warszawa) o postęпах poczynionych na tem polu w Królestwie od ostatniego zjazdu, redaktor zaś „Ruchu”, p. Wł. R. Kozłowski, opisywał tamtejsze parki Jordanowskie, ogrody Raua w Warszawie i za ich wzorem powstałe ogrody na prowincyi. I tu podobnie, jak równocześnie w Galicyi (ref. dr. Piasecki, dr. Winogrodzki) lata ostatnie zaznaczyły się wielkim przewrotem w pojęciach ogółu. Zaufanie do ćwiczeń ciała wzrosło, pozatem zaś nauczono się najwyżej cenić gry ruchowe na wolnym powietrzu; gimnastyka uległa prawie wszędzie, mniejszemu lub większemu przekształceniu według wzorów szwedzkich. Że nie obeszło się bez walki, rzecz prosta; gimnastyk-rutynista widział się zagrożonym przez ludzi o szerszych horyzontach, musiał więc zwalczać „nowinki”. Gdy jednak ogół stanął po stronie nowych prądów i najkonserwatywniejsi jeli się reformy, jak umieli. Stąd musiał powstać pewien chaos. Aby z niego wyłoniła się lepsza przyszłość, zażądano posyłania rok rocznie, na koszt władz, nauczycieli na gruntowne studia do samego źródła — Szwecyi. Uchwalono też żądanie zakładania boisk i parków Jordanowskich, oraz kursów gier ruchowych dla nauczycieli; w szczegółach zaś postanowiono przyłączyć się do postulatów memoriału, wydanego w tej sprawie w r. 1903 przez Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Za przykładem twórcy sekcji, ś. p. Jordana, poświęcono też szczególną uwagę pracy ręcznej, którą po referatach red. Kozłowskiego i Wydźdzanki (Warszawa), oraz prof. Błażka (Lwów), uznano za integralną część wychowania fizycznego młodzieży, nadającą się do wprowadzenia we wszystkich szkołach.

Z obradami sekcji wiązały się ściśle demonstracje, z których jednej dostarczył naczelnik straży ogniowej p. Żytny, okazując ćwiczenia ratownicze, dające się włączyć w program szkół wyższych. Był to skutek akcji kraj. Związku straży poż. ochotniczych, który odniósł się do ministra oświaty i Rady szkolnej, prosząc o uwzględnienie ratownictwa przy nauce gimnastyki. Rada szkolna kraj. wystosowała zapytanie w tej mierze do dra Piaseckiego, który postarał się o zapoznanie z tą sprawą sekcji wychowania fizycznego, a spostrzeżenia poczynione przez to grono na podwórzu lwowskiej straży posłużyły za podstawę do opracowania pożądanej innowacji. Demonstrowali też przyrządy i tabele na wystawie: prof. Błażek, drowie Mosing i Tchórznicki.

Trzydniowe obrady zbliżyły duchowo obecnych

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Wewióski. — Jakób Piepes Poratyński, K. Sklepiński. apt. En grors: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Winckler. — Jan Syp. A. Szekwron.

i wytworzyły nastrój prawdziwie obywatelski, serdeczny i podniosły. Gorące też słowa padły tu ku czci ś. p. Henryka Jordana, a wdowie po nieodżałowanym przyjacielu młodzieży, wysłano telegram hołdowniczy.

ESKULAP.

Z wycieczki balneologicznej X Zjazdu lekarzy i przyrodników.

Zakopane, 28 lipca.

Zjazd X lekarzy i przyrodników zakończył się zorganizowaniem dwóch wycieczek balneologicznych, z których jedna przybyła wczoraj pod przewodnictwem dra Greka do Rabki. Na dworcu witali goście przybyłych dr. Kaden wraz z lekarzami zakładowymi dr. Supińskim i dr. Langiem. Po przedstawieniu uczestników wyruszyła wycieczka do kolonii leczniczej dla dzieci. Lecznicza ta, założona przed 15 laty przez krakowskie Towarzystwo Opieki szpitalnej dla dzieci, zawdzięcza swój rozwój prof. dr. Jakubowskiemu. Dzięki jego niezmordowanej pracy i szlachetnym zabiegom stała się lecznicą dobrodziejstwem dla chorej i ubogiej dlatwy. Corocznie znajduje umieszczenie 160 dzieci, które opuszczają zakład ze znacznie polepszonym zdrowiem.

Instytucja o tak pięknym i szczytnym zadaniu powinna znaleźć szerokie poparcie społeczeństwa.

Wyniki leczenia w zakładzie świadczą wymownie o skuteczności wód, jakie Rabka posiada. A jeśli dodać do tego urządzenia kąpielowe, odpowiadające zupełnie wymaganiom nowoczesnej medycyny, to śmiało można powiedzieć „cudze chwalicie — swego nie znacie”.

Wieczorem przybyliśmy do Zakopanego, witani wśród dźwięków muzyki przez sekcję lekarzy zakopiańskich. Dzięki staraniom komitetu miejscowego, na czele którego stanął dr. Żychoń, znaleźli uczestnicy nader wygodne rozmieszczenie. Zwiedzenie Zakopanego dało nam możność przekonania się o urządzeniach, które w ostatnich latach zaprowadzono, a które niewątpliwie przyczyniły się do podniesienia znaczenia Zakopanego jako stacji klimatycznej. Do takich ważnych urządzeń należą między innymi wodociągi, założone przed paru laty. Bardzo ważną i podkreślenia godną korzyścią z wodociągów jest usuwanie kurzu przez ciągłe skrapianie ulic. Uczestnicy zwiedzili następnie Muzeum Zakopiańskie, przyczem złożyli u stóp pomnika Chałubińskiego wiązanek kwiatów. Lecznicza „Bratnia pomoc”, jakoteż sanatorium dra Hawranka zwróciły uwagę zwiedzających swą nadzwyczajną czystością i higienicznymi urządzeniami.

Szeregim powozów wyruszone do zakładu wodołecznego. Otworzyły się gościnne podwoje domu dra Chramca, który podejmował uczestników zjazdu śniadaniem, poczem nastąpiło zwiedzenie zakładu. Wzorowe urządzenia wodołecznicze budziły ogromne zainteresowanie wśród gości przybyłych z zaboru rosyjskiego i pruskiego. Po obejrzeniu rozległego parku, jakoteż poszczególnych ubikacji, ruszono do sanatorium dra Dłuskiego. Oboje państwa Dłuscy przywitali uczestników u wejścia zakładu. Zbyt szczupłe są ramy mojej korespondencji, bym mógł bodaj w części opisać wspaniałe urządzenia i środki lecznicze, jakimi zakład rozporządza, a które stanowczo nie ustępują tak reklamowanym sanatoriom zagranicznym.

Podczas obiadu wydanego przez dra Dłuskiego podnoszono znaczenie tego jedynego polskiego zakładu leczniczego dla piersiowo chorych, który dzięki usilnej pracy dra Dłuskiego i pani Dłuskiej rozwija szeroką działalność, niosąc ulgę tylu cierpiącym i ratując niejedną dzielną jednostkę dla społeczeństwa.

Wśród szeregu toastów, wnoszonych na cześć gospodarzy przypomnieli p. Jaworski z Warszawy poparcie, jakiego doznało sanatorium ze strony najwybitniejszych Polaków: Sienkiewicza, Paderewskiego, oraz hr. Krasińskiego i hr. K. Potockiego, do których uczestnicy wysłali na wniosek mowcy telegramy. Jak miły był pobyt pod gościnnym dachem państwa Dłuskich świadczy niechęć z jaką przyjęto rozkaz do odwrotu, wydany przez sprężystego przewodnika p. Greka. Wypito zdrowie „srogiego” dowódcy, poczem wróciliśmy do Zakopanego. Po drodze zatrzymali się uczestnicy w „Hotelu Skoczyska”, gdzie właścicielka p. Kronhelm zaprosiła przybyłych na podwieczorek. Przy dźwiękach muzyki, w pięknie urządzonych salach toczyła się wesoła rozmowa. Przypominano sobie szczegóły dnia wczorajszego, chcąc je dokładnie wyryć w pamięci.

Przed wieczorem odbył się festyn na dochód „Bratniej pomocy”, w którym wszyscy brali udział, a wieczorem raut urządzony przez sekcję lekarzy zakopiańskich na cześć uczestników zjazdu. Na raucie byli obecni prof. W. Baranowski z Warszawy i prof. W. Szajnocha, prezes Tow. Tatrzńskiego. Serdeczna gościnność, z jaką przyjmowano w Zakopanem wycieczkę obok prawdziwych korzyści, jakie odnieśliśmy ze zwiedzania zakładów leczniczych, pozostawi po sobie trwałe wspomnienie wśród uczestników.

R.

Molla Proszki Seidliskie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, bóle głowy, trwale działają. — Cena za pudełko 2 zł.

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek.

ECHA LETNIE.

Kaczyka, 22 lipca.

(Jazda „lokalką”. — Kościół architektury Talowskiego. — Kąpiele solankowe a brak pomieszczeń dla kuracjuszy. — Sokół. — O czem powinniśmy pamiętać. — Przedstawienie dla ludu. — Odpust. — Mówcie po polsku.)

Kilka godzin jazdy koleją rozdziela Kaczykę od Czerniowca. Przebyć ją można bez zmęczenia pod warunkiem, że podróż odbywa się w dzień. Kto wyjeżdża w nocy po 10 z Czerniowca, musi się przygotować na bardzo przykry moment przesiedania w Hatnie po pierwszej w nocy, gdzie nawoływania posługacza do przeniesienia kuferka są głosem na puszczy, gdzie rozszpany pasażer (gorzej, gdy jest nim słaba kobieta) sam dźwigać musi pakunki, gdzie do przedziału drugiej klasy ładują mimo jego protestu jeszcze około siedmiu robotników lub hałaciarzy, gdzie słowem dają nam zaznać w całej pełni rozkoszy stanowczo dyluwialnej, a tak wszędzie i zawsze milej „lokalki”. Wszystko to jednak są drobiazgi, nad którymi przejść można do porządku dziennego, jeśli się wjeżdża do Kaczyki.

Ktoś podczas ostatniej uroczystości, którą Sokół obchodził, nazwał Kaczykę: sercem bukowinśkiej Polonii, i niema istotnie w tych słowach przesady. Ludność w Kaczyce i okolicy jest przeważnie polska, dla której sama Kaczyka jest niby metropolia z wspaniałym, najpiękniejszym na Bukowinie kościołem, którego wieża gotycka, rzucona w przestwór błękitny z brawurą właściwą kochanemu naszemu architektce-artystcie p. Talowskiemu. Dominuje nad miejscowością całą i z wysokości wzgórza błogosławione, opiekuńcze swe skrzydła nad ludem polskim rozpina.

Główną zasługę w tak rychłym wybudowaniu tej świątyni przypisać należy księdzu wizytatorowi Stomińskiemu, człowiekowi pracy wprost tytanicznej, przechodzącej siły normalnej jednostki. Jego to staraniom gorliwym i nieustannym zawdzięczać należy, że zamiast starej, walącej się rudery, którą był dawny kościół, mamy obecnie tak ze wszech miar godny widzenia dom Boży.

Do zupełnego wykończenia przybytku brakuje jeszcze XX. Misyonarzom funduszów, a projektowany również przez Talowskiego, ołtarz wielki wymagać będzie znacznego nakładu, nie mniej kontesjonalny i polichromia ścian i sklepień. Wobec tego jednak, że Kaczyka jest miejscem odpustowym i że tu ofiarność musi być znaczną, w rychłe ukończenie świątyni wątpić nie należy.

Kaczyka, jako miejscowość na pobyt letni posiada wiele atrakcyj, którychby jej niejedno uzdrowisko pozazdrościć mogło. Okolica górską, zalesioną, pełną alei cienistych, dróg i ścieżek wygodnych do dalekich spacerów w kierunku Górahumory, Solki. Licząc na warunki, tak dla letników i kuracjuszy pomyślne, wybudował tu bez zbyt długiego namysłu (sic!) łazienki z kąpielami w solance, ługu powarowym (Mutterlaug) i siarczanami p. Schächter. Łazienki nie mają zbyt wielkiego komfortu, wanny w nich są drewniane, ale porządkowi i czystości nic zarzucić nie można. Kąpiele obszerne. Kąpiący się gorliwie z Wiednia sprowadzony masażysta... Wszystko jest, tylko gości niema.

Powodu, dla którego niema gości, szukać należy w braku pomieszczeń dla letników. P. Schächter nie pomyślał o tem; zbudował tedy coś w rodzaju rurociągu przed odkryciem źródła, wskutek czego łazienki jego wcale praktyczne, pęty będą puste, póki obok nich nie stanie hotel, który z pewnością wkrótce z powodu napływu gości okaże się za mały. Będąc obecnie do dyspozycji mieszkania są albo tak wysoko położone, że trzeba by do nich na skrzydłach wleźć i mieć przytem serce i płuca „prima qualité”, z któremi zazwyczaj do uzdrowisk się nie jedzie, albo, jeśli są niżej ulokowane, obok sadyb żydowskiego proletariatu, tak wysokie ceną, że gość dowiedziawszy się o kilkudziesięciu florenach za pokój na miesiąc, pyta zdumiony, żali właściciel nie myśli może sprzedać za taką cenę swego lichego domostwa, a usłyszawszy przeczącą odpowiedź, zmyka do Jakoben, Kimpolungu lub Dornu.

Kaczyka posiada dalszą wielką siłę przyciągającą w tutejszej salinie. Ma kopalnię soli, dostępną dla turystów, tak piękną, tak urządzoną znakomicie, że bez przesady nazwać ją można miniaturą Wieliczki. Wygodnymi, szerokimi stopniami schodzi się na pierwszy poziom i zaczyna zwiedzanie kopalni od pięknej, w soli wykutej kaplicy, patronki górników św. Barbary z kazińską z jednej bryły, wyciosaną według projektu p. Baracza (nie Tadeusza, lecz Erazma, górnik) z świecznikami z kryształowych solnych wisiorów. Kaplica ta do czekała się tego, czego o ile wiem, nie doznała żadna z wielkich kaplic podziemnych: oto odprawiał w niej mszę arcyb. Weber i miał tam do górników kazanie. Z kaplicy idzie się chodnikami szerokimi, wygodnymi, wykutymi w soli, do jeziora podziemnego, na którym można przewieźć się promem; następnie przez kilka jeszcze komor godnych widzenia, oświetlanych różnobarwnymi płomieniami bengalskimi, do obszernej z galeriami dla widzów i dla muzyki sali do tańcu.

W sali tej, podobno, rozbrzmiewały długo mazury i krakowiaki podczas ostatniego wielkiego zjazdu do kopalni, który się odbył dla Sokółów w uroczystym dniu otwarcia w Kaczyce nowego sokolego gniazda. Kopalnia była wtedy rzęsiście oświetloną, więc musiała nader mile czynić wrażenie. Są tu komory (komora Miałowicza) tak okazałe, że możnaby w nich na mniejszą skalę urządzić strażnicę na długie lata, jeśli nie nazawsze, w Wieliczce t. j. jazdę piekielną, która tak wstrząsające czyniła na widzach wrażenie... Wyobrażam sobie, jak w akustycznych tych komorach donośnie musiała rozbrzmiewać pieśń sokola: „Ospały i gnuśny”. Była to wspaniała uroczystość, która nie tylko złączyła silnie całą Sokolstwo na Bukowinie, ale zjednoczyć była powinna także mocniej całą tutejszą i okoliczną Polonię. To: „była powinna”, powinno stanowczo ustąpić miejsca: czasowi przeszłemu dokonanemu. Niestety! taka to już nasza polska natura: dziwna, nieugięta, oporna, niewyrozumiała, a dufna w swoją wielkość i nieomyślność, a narzucająca drugim swe przekonania — a przy równoczesnej zupełnej inderferacji krytykującej ostro każdego, co się rzwie do działania, a wciągająca wszędzie prywatę i drobiazgowość, że przy każdej akcji społecznej w celach, jak najbardziej szczytnych, przy każdym pchnięciu naprzód bryły filisterskiego, zaskorupiałego w małomiasteczkowej krewinkleradzie ży-

wota, już w samym początku czuć się dają kwasy, już się coś psuć zaczyna, już się ludziom dobrej woli w rozpędzie nogi postawia! Ferment ten, który w Kaczyce miał przebieg dotkliwy, powinien minąć, jak okres ząbkowania u młodego Sokola i pchnąć go odtąd na nowe życia koleje już drogą prostą, szeroką, otwartą.

Powinniśmy pamiętać, że jesteśmy na kresach, że na nas patrzy wiele obcych i wiele wrogich oczu i że tej naszej młodszej nie rozbudzonej i nieuświadomionej jeszcze braci przykładem świecić należy. Sokół tutejszy urządził wycieczki, zabawy, przedstawienia. Jest także pod gołym niebem boisko z przyrządami; na razie jednak nikt nie ćwiczy, nawet mimo, że swe usługi ofiarował dla Sokola dla nauki dzieci, bawiący tu czasowo nauczyciel-gimnastyki p. Wyporek, niewielu dotychczas znalazł uczniów, bo troskliwie mamusi i tatusiowie boją się podobno — o sancta simplicitas! aby synalek na gimnastyce nie skrzył karku, lub czego sobie nie złamał... Nie ulega wątpliwości, że kryzys tej choroby uprzedzić i tu minie szczęśliwie.

Sokół tutejszy, którego prezesem jest obecnie poważny stary górnik, powziął myśl bardzo piękną, której z góry przyklasnąć należy. Oto w niedługim czasie na boisku, pod gołym niebem odegrają amatorowie: „Kościuszkę pod Racławicami”. A przybędą na to przedstawienie polscy włościanie okoliczni, którzy tu pierwszy raz wśród zieleni, jakby racławickich lasów i woni drzew szpilkowych usłyszą natchnione słowa mazowieckiego lirnika:

Od Racławic ciągną nasi:
Po cztery, po cztery,
Madaliński z ułanami
Potem kosyniery.

i posłuchają rzewnej pieśni: Dręczy lud biedny Moskal okrutny“ i wróć tego wieczora do swych zagrod wieśniaczych pewnie mocniej sercem do ziemi ojczystej zbliżeni.

Kaczyka przygotowuje się już obecnie na wielkie święto, na odpust, który się odbędzie w połowie przyszłego miesiąca w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. M. W dniu tym do tut. kościoła OO. Misyonarzy ze wszystkich stron monarchii rakuskiej ściąga do Kaczyki mnóstwo pątników różnej narodowości tak, że kazania odbywać się muszą w kilku językach. W dniu tym powinno w skarbonach OO. Misyonarzy, tak troskliwych o dobro parafii znaleźć się wiele grosza, aby mogli mieć fundusz wystarczający na pokrycie tak piękne i artystyczne ścian kościoła, jak artystyczną i piękną jest budowa.

Dla informacji dodaję, że pątnicy, wśród których jest wielu z Galicji, znaleźć mogą pokrzepienie w przydrożnej dobrej restauracji Polaka p. Krzemienieckiego.

A pamiętajcie na Bukowinie mówić tylko po polsku, bo z tym językiem przejść można całe rzekomo niemieckie Czerniowce i wzdłuż i wszerz całą Bukowinę.

k. z.

19

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Rozweselony wysiadał przed dużym, nowożytnym, brzydkim domem Kamienieckich. W przedpokoju spotkał Pawła. Rozbierali się razem, zamienili kilka słów.

— Pan bywa u mego teścia? — zdziwił się Paweł — nie wiedziałem... panowie są z tak różnych obozów.

— A mimo to...

— Chciałbym z panem kiedy pomówić poważnie, zasadniczo. Są kwestye, mam wątpliwości...

— Dobrze, proszę pana — przewał bankier — innym razem, gdzieindziej... służę zawsze... tymczasem żegnam pana...

I poszedł przez salon do gabinetu Kamienieckiego, do którego wchodził niemeldowany.

Pan Hilary pisał coś ołówkiem. Odłożył arkusz, witał przyjaźnie.

— Przygotowuję odczyt...

— Dla tego dziennikarza...

— Tak... w tych dniach palnę dla niego fetę...

— Już przyjechał?

Ci dwaj ludzie z nienawidzących siebie obozów nie spierali się nigdy, bo nigdy w rozmowach swoich nie dotykali polityki. Karol potrzebował Kamienieckiego, pan Hilary budował na spryście bankiera gmach swoich spekulacji, łączyły ich pewne sprawy, niektóre zakulisowe kombinacje i operacje, pewne tajemnice.

— Potrzebuję, gotówki zaraz — rzekł Żymirski.

— Panie, cóż ja mogę...

— Może być żle...

Kamieniecki mrugnął swemi o rudych rzęsach powiekami, spojrzał niespokojnie.

— Naprawdę? — spytał.

— Pan przecież wie...

Przywykli do lakonicznych zapytań i odpowiedzi, porozumiewali się za pomocą półsłówek, niedomówień, gestów.

Kamieniecki pochylił rudą głowę, wyciągnął obie ręce na stół, przebiegał palcami, ważył coś.

— Pan zaryzykował tamte walory?

— Tak, przegraliśmy.

— I dlatego potrzebna gotówka?

— Tak — kłamał Żymirski.

Kamieniecki znowu zamyślił się.

— Nie wiem, nie wiem — szepnął.

— Spotkałem w przedpokoju pańskiego zięcia.

— Ja właśnie myślę o tem...

— Ile on ma?

— Około trzystu. Czy wystarczy?

— Tak.

Pan Hilary dumiał jeszcze chwilę.

— Dobrze — rzekł wreszcie.

I na znak, że interes załatwiony, wstał i zatarł swoje małe, o krótkich palcach, czerwone ręce.

— Co straciło się tam, odnajdzie się gdzieindziej. Radzę panu, chociaż ja profan, niech pan wyprzedza tamte ptaki... za tydzień odkupimy... Mam przecucie — szukał spojrzeniem oczu bankiera.

— A moje przecucie często dużo warto... zależy od humoru — Kamieniecki zaśmiał się naraz.

— Jak kura jajko, tak ja od czasu do czasu znośzę przecucie. Pana rzecz doczekać się kurczenia... Jestem dziś w dobrym humorze. Leyden nie pomógł, a wiejski lekarzyna zapisał mi proszki, które działają, mówię panu, cudownie. Może pan spróbuje?

— Dziękuję panu.

Żymirski był roztargniony. Patrząc w ogromne, nie zasłonięte firankami okno, patrząc w skrawek błękitu i białą płachtę obłoku, odnalazł tam w niebiosach niespodzianie pasemko swoich nocnych przeraźliwych rozmyślań.

„Nie dość ci na tem, że w spółce z tym szubrawcem robisz brudne interesy, ale jeszcze oszukujesz

jego, tego szubrawca... Nawet on uczciwszy jest od ciebie...” — przemknęło mu przez głowę. Prawie ozięble pożegnał swego współnika i wyszedł.

A Paweł tymczasem cierpliwie wysłuchiwał długiej przemowy swojej teściowej. Przyszedł tu, wezwany przez nią listem, który brzmiał uroczysto, i spodziewał się czegoś niezwykłego. Jakoż nie omylił się.

Pani Henryetta przyjęła go „przy drzwiach zamkniętych”, z twarzą poważnie smutną i skupioną, z wybuchem czułości. Pocałowała go w głowę, wzięła za obie ręce, posadziła przy sobie, patrzyła chwilę w oczy.

— Wzruszyłeś mnie wczoraj — zaczęła — długo nie mogłam zasnąć i wciąż myślałam o tych biedakach. Dobrze jest, gdy nam kto przypomni nędzę i nieszczęście, bo nigdy nie jest się dość miłosiernym... od samego rana pracowałam dziś... pojechałam do miasta i kupowałam upominki dla służby. Trzeba ich zobowiązać, oni tacy zacni!... Cóż ty na to Pawle?

— To bardzo dobrze — zwięźle pochwalił Paweł.

— Znam twoje uczucia i myśli, podzielałam to wszystko i rozumiem, ale nie można iść za daleko. Il ne faut pas outrer... — żywe świecące zawsze i mimo wszystko wesołe oczy pani Kamienieckiej nadaremnie szukały Pawłowego spojrzenia. — Wspierajmy, ile można, bądźmy hojni i dobroczynni, a z drugiej strony przecież nasza pozycja, nasze przyzwyczajenia...

Urwała, pochyliła się nad stołem, przeczuciła kilka fotografii, wzięła jedną z nich do ręki i nie podnosząc oczu, zaczęła:

— Ale nie o tem chciałam mówić z tobą... Wpadła tu do mnie przed śniadaniem Aga... nie ze skargą, ale z żalem... zaptakana... ona ciebie tak kocha!...

Teraz Paweł spojrzał na teściową. Mógłby wybuchnąć gromkim śmiechem, chciałby powiedzieć jej krótko i grubiańsko: kpisz, czy o drogę pytasz?... Po całym wczorajszym dniu, po wszystkim, co wycierpiał, taki fałsz!...

— Widocznie niekiedy miłość ma dziwne objawy — mruknął.

(C. d. n.)

Przepukliny radykalnie usuwane specyjalny patent. BANDAŻ

M. Freilicha
Lwów, — ulica Grodecka l. 35.

Proszę żądać świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. — Koniecznym jest dla przeprowadzenia bandaża zjawienie się osobiste i kilkunasturowy pobyt, gdyż listownie niemożliwe

MAŁY FEJLETON.

Dziennik Ewy,

przełożony z oryginału przez Marka Twaina'a.

Sobota. — Mam już prawie dzień wieku. Urodziłam się wczoraj. Przynajmniej tak mi się zdaje, bo jeśli było jakie przedwczoraj, to go nie pamiętam.

Wprawdzie mogłam go nie zauważyć, teraz jednak postaram się nie być roztargnioną, i jeśli się jakie przedwczoraj zdarzy, to je zanotuję. Muszę przedewszystkiem dziennik mój porządnie prowadzić, bo instynkt mi mówi, że kartki te kiedyś cennym materiałem dla historyków się staną.

Mam uczucie, jak gdybym była eksperymentem, i coraz więcej dochodzę do przekonania, że tem właśnie jestem — i niczem więcej.

Ale, jeśli tak jest, to czy jestem całym Eksperymentem? Sądję, że nie; inne stworzenia muszą też stanowić jakąś część jego. Tylko ja główną częścią jestem. Ciekawam, czy moja pozycja i stanowisko zapewnione? Czy też muszę dokładać starań, aby się na niem utrzymać? Instynkt mi mówi, że ciągle czuwanie jest potrzebne do uzyskania wyższości. (Wcale dobry frazes, jak na tak młodą osobę).

Dziś wszystko już lepiej wygląda, jak wczoraj. — Wczoraj góry były jeszcze bardzo niewykończone, a równiny zawałone śmieciem. Dzieła sztuki nie powinny być z takim pośpiechem wykonywane, a ten nowy świat jest przecie niezaprzeczenie bardzo pięknym dziełem sztuki. Jest nawet dość bliski doskonałości, zważywszy w jak krótkim czasie go zrobiono. Wprawdzie za dużo jest gwiazd w jednych miejscach, a za mało w innych, ale na to zapewne na razie poradzić trudno. Księżyc wczoraj wieczór urwał się i spadł — wielka szkoda, bo ładny był. Powinien był być lepiej umocowany. Gdybyśmy tylko mogli go odszukać — ale naturalnie, nie wiadomo, gdzie się podział; przytem, jeśli go kto znajdzie, to go nie odda. Wiem o tem, bo sama bym tak zrobiła. Zdaje mi się, że w innych rzeczach jestem dość uczciwa, ale zaczynam spostrzegać, że główną cechą mojej natury jest miłość piękna, i że nie byłoby bezpiecznem powierzyć mi księżyc, należący do kogoś innego, gdyby ten ktoś nie wiedział, że ja go mam. Jeszcze gdybym go znalazła w dzień, tobym go prawdopodobnie oddała, bobym się obawiała, że może mnie kto widział, ale w nocy bym się pewnie nie przyznała. Ja bo ogromnie lubię księżyc, tak jest piękny i romantyczny! Chciałabym, żeby ich było ze sześć, wtedy wcale bym się spać nie kładła, siedziałabym sobie noc całą na mchu i patrzyłabym na nie.

I gwiazdy nie brzydkie. Pragnęłabym włożyć sobie do włosów, ale zdaje się, że nic z tego nie będzie. Nie macie pojęcia jak one daleko się znajdują, chociaż wydają się takie bliskie. Gdy się wczoraj ukazały, próbowałam dostać je długim drągiem, ale okazało się za krótki. Potem rzucałam na nie kamyczki i kawałki drzewa, ale daremnie się zmęczyłam, ani jednej nie trafiwszy. Popłakałam trochę, i odpocząwszy, zabrałam koszyczek i poszłam w stronę, gdzie one są tak nisko, że prawie dotykają ziemi; lecz plan lepszym mi się wydał, bo mogłabym je delikatnie wziąć rękami, nie łamiąc ich, ani kalecząc.

Okazało się jednak, że za daleko iść bym musiała, i dałam za wygraną, bo już ledwo jedną nogą przed drugą postawić mogłam.

I do domu wrócić już nie było sposobu i zdaleko zszłam, i zimno się zrobiło. Na szczęście spotkałam kilka tygrysów, i wśród nich się położyłam. W ten sposób bardzo przyjemnie noc spędziłam, bo i ciepło mi było, i oddech ich miły, ponieważ żywią się poziomkami. Nigdy przedtem tygrysów nie widziałam, ale od razu je poznałam po ubraniu w paski. Gdybym mogła dostać jedną z ich skór, ślicznąby suknię z niej zrobiła.

Dzisiaj nabrałam już lepszego pojęcia o odległościach. Przedtem sięgałam po każdy przedmiot co mi się podobał, czasem za blisko, a czasem za daleko, podrapałam się też przy tej sposobności o kolce, poczem z własnej swej głowy wymyśliłam przysłowie: „Podrapany Eksperyment unika kolców”. Prawda, że wcale dobre przysłowie?

Wczoraj popołudniu, chodziłam też z daleka za drugim Eksperymentem, żeby się dowiedzieć co to za stworzenie. Zdaje mi się, że to mężczyzna. Nigdy jeszcze mężczyzny nie widziałam, ale pewna jestem, że to on, bo na niego wyglądał. Uważam, że więcej we mnie ciekawości wzbudza, aniżeli inne płazy... jeśli on jest płazem, czego nie wiem z pewnością. Ale przypuszczam, że tak, bo ma kudłate włosy i niebieskie oczy, i wygląda jak płaz. Niema boków i zakończony szpiczasto, jak marchew. Kiedy stoi, rozdziela się jak ogon u jaskółki, sądzę więc, że musi być płazem, chociaż może to być architektura.

Z początku bałam się go; gdy się obrócił, myślałam, że będzie mnie gonić, ale spostrzegłszy, że chce tylko uciec przedemną, biegłam za nim przez kilka godzin, co go bardzo zdenerwowało. Nareszcie tak mu to obrzydziło, że wylazł na drzewo. Poczekalam czas jakiś i odeszłam.

Dziś znów to samo miało miejsce. Wygnałam go znów na drzewo.

Niedziela. Jeszcze siedzi na drzewie. Niby to odpoczywa, ale to tylko udane, bo niedziela nie jest

dniem odpoczynku. Na to jest przecie sobota. Ten mężczyzna wygląda mi wogóle na stworzenie, którego głównym interesem jest odpoczywanie. Jabym tego nie wytrzymała, mnie to nudzi, siedzieć i patrzeć na drzewo. Ciekawam do czego on przydatny, bo nie widzę, aby cokolwiekby robił.

Ktoś odnalazł księżyc wczoraj wieczór. Ten ktoś musi być bardzo uczciwy. Bardzo się ucieszyłam i nie smuciłam się już, gdy księżyc znów spadł, bo i czegoś się smucić, kiedy się ma tak dobrych sąsiadów. Chciałabym im posłać kilka gwiazd w nagrodę, bo my mamy ich więcej aniżeli potrzebujemy. Mężczyzna ma niskie instynkty i jest niedobry. Wczoraj wieczór przylałałam go na tem, jak łowił rybki, i musiałam go uderzyć, aby wrócił na swoje drzewo i zostawił je w spokoju. Czy to on może do tego przeznaczony? Czy on niema serca, ani litości dla tych biednych niewinnych stworzeń? Gdy go uderzyłam, przemówił. Słów nie zrozumiałam, ale ton był pełen wyrazu. To mnie bardzo wzruszyło, bo ja pasyami lubię mówić. Mówię dzień cały, mówię nawet przez sen, ale o ileżby to było przyjemniej, gdyby ktoś mnie słuchał! Mogłabym wtedy mówić o wiele ciekawsze rzeczy i nigdybym nie przestała.

Jeśli ten płaz jest rzeczywiście człowiekiem imięczyznym, to będę go odtąd nazywać On dla krótkości. Będzie to i gramatycznie i wygodnie.

Następna niedziela. — Cały tydzień Go okrążałam i starałam się zawrzeć z nim znajomość. Całą rozmowę musiałam sama prowadzić, bo On bardzo nieśmiały. Ale to nic nie szkodzi. Zdawał się zadowolony, że ma mnie w pobliżu, i pochlebiało mu widocznie gdy mówiłam „my” o nim i o sobie.

Sroda. — Znajomość nasza na dobrej drodze, On już mnie nie unika, a to dobry znak. Widać, że mu ze mną przyjemnie. Staram się być mu użyteczną, by szacunek jego dla siebie zwiększyć. W ciągu ostatnich dwóch dni wzięłam na siebie zadanie nazwania wszystkich przedmiotów i stworzeń jakie spotykamy. To mu ulgę sprawia widoczną, bo najmniejszego daru w tym kierunku niema. Mnie zaś przychodzi to bez trudności. Zaledwie zobaczę jakie stworzenie, to już i wiem jak się ono nazywa. Zupełnie nie potrzebuję się nad tem zastanawiać. Musi to być natchnienie.

Gdy raz nadszedł borsuk, On go wziął za żbika. Widziałam to w oczach jego. Ale go uratowałam od zblamowania się, i to w taki sposób aby nie dotknąć jego miłości własnej. Niby ze zdziwieniem zawołałam że oto borsuk się zbliża, i od niechcienia wytłumaczyłam, skąd wnoszę że to właśnie borsuk. Było mu trochę nieprzyjemnie, że wiem więcej od niego, ale jednocześnie obudziło to i podziw jego dla mnie, co mnie znów ogromnie uradowało. Jak to drobna rzecz uszczęśliwić nas może, kiedy wiemy, żeśmy na nią zasłużyli.

Czwartek. — Pierwsze moje zmartwienie. Wczoraj mnie unikał i nie chciał ze mną gadać. Z początku nie mogłam dać temu wiary, bo ja bardzo lubię jego towarzystwo, trudno mi więc było pojąć taki brak wzajemności. Przytem nic mu przecież złego nie zrobiłam. Gdy się jednak okazało, że tak jest w rzeczywistości, odeszłam i samotna usiadłam w miejscu, w którym pierwszy raz go ujrzałam, teraz miejsce to wydało mi się bardzo smutnem i uczułam nieprzyjemne ściskanie w sercu. Dlaczego, nie wiedziałam, bo było to nowe uczucie; nie podobnego przedtem nie doświadczałam, było więc ono dla mnie zagadką. Gdy noc nadeszła, nie mogłam dłużej wytrzymać i poszłam do nowego schroniska, które On wybudował, by go spytać, za co się na mnie gniewa. Ale wyrzucił mnie za drzwi, pomimo, że deszcz padał, i to było moim pierwszym zmartwieniem.

Niedziela. — Znow mi jest dobrze. Ale ciężkie dni przeszłam, i staram się o nich nie myśleć. Próbowałam dostać dla niego tych jablek, ale nie mogę nauczyć się rzucać patykami, tak aby w nie trafić. Nie udało mi się więc, ale uważałam, że ocenili moje dobre chęci. Te jabłka są zabronione, i On utrzymuje, że mogłyby nam zaszkodzić, ale nie pojmuję, jakim sposobem chęć zrobienia mu przyjemności może być szkodliwą.

Poniedziałek. Dziś rano powiedziałam mu moje imię, w przekonaniu, że go to zajmie. Ale okazuje się, że mu to obojętne. Mnie wydaje się to dziwnem; ja byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby on mi powiedział, jak się nazywa, pewna jestem, że byłoby to dla mnie najmielsze imię w świecie.

On jest bardzo małomowny. Prawdopodobnie dla tego, iż mu brak dowcipu i chce brak ten ukryć. A przecie dowcip to nic, w sercu jedynie cała wartość człowieka leży. Bardzobym chciała go przekonać, że kochające serce cenniejsze jest od wszystkich rozumów świata.

Chociaż mało mówi, jednak ma wcale pokaźny dobór wyrazów. Wczoraj użył bardzo dobrego słowa. Widocznie spostrzegł, że mu się udało, bo wplótł go w rozmowę dwukrotnie, a choć uczynił to niezręcznie, jednak widać z tego, że umie miłe dźwięki rozpoznawać.

Przykro mi jednak, że go imię moje nie zainteresowało. Starałam się rozczarowania nie okazać, ale nie wiem czy mi się to udało. Odeszłam, i usiadłam nad brzegiem strumyka, z nogami w wodzie. Tam to zawsze czas spędzam, ilekroć tęskno mi do towarzystwa. Wprawdzie niewiele to jest, to piękne, białe stworzenie wymalowane na wodzie, ale zawsze lepszy rydz, jak nic. Mówi kiedyś mówię, jest ze mną smutne, i wesole,

pociesza mnie w zmartwieniach, jest moją najlepszą przyjaciółką i siostrą.

Kiedy pierwszy raz mnie opuściła, omal serce mi nie pękło. Nigdy dnia tego nie zapomnę. Ukryłam twarz w dłoniach, i nie mogłam się pocieszyć. Kiedyś znów ją odsłoniła, była już z powrotem. Z radości rzuciłam się jej w objęcia. Ach! jakież rozkoszy doznałam! Nigdy już w nią nie wątpiłam potem. Czasem odchodziła na godzinę, czasem na dłużej. Nieraz dzień cały jej nie widziałam, ale mówiłam sobie, że pewnie zajęta, albo w podróż się udała.

Gdy noc była ciemna, nie przychodziła nigdy, widać się bała, bo jest młodszą odemnie. Ale gdy księżyc świecił, zjawiała się zawsze. Odwiedzam ją też często, ona jest jedyną mą pociechą w zmartwieniu, — a tego mam pod dostatkiem.

Wtorek. Cały ranek pracowałam nad ulepszeniem naszej posiadłości. Umyślnie unikałam jego, w nadziei, że mu się znudzi i że przyjdzie do mnie. Ale nie przyszedł.

W południe przerwałam robotę i biegłam za pszczołami i motylami, i bawiłam się kwiatami, tymi ślicznymi stworzeniami, w których uśmiech Boga się odbija. Dużo ich narwałam, porobiłam z nich wieńce i girlandy, i przystroiłam się w nie, poczem zasiadłam do śniadania, złożonego z jablek naturalnie, i czekałam na Niego. Ale nie przyszedł.

Zresztą mniejsza o to, bo On nie dba o kwiaty. Nazywa je śmieciem i myśli, że okazuje swą wyższość, mówiąc w ten sposób. Nie dba o mnie, nie dba o kwiaty, nie dba o wieczorne niebo, tak pięknymi kolorami ubarwione, a zajęty jedynie budowaniem szop, by się w nich ukryć przed deszczem, oglądaniem owoców i gatunkowaniem winogron.

Ogromnego strachu doznałam. Oto położyłam na ziemi suchy patyk, i próbowałam wykręcić w nim dziurę drugim. W tem z dziury zaczął wychodzić jakiś niebieskawy opar; wszystko rzuciłam i uciekłam, bo myślałam w pierwszej chwili, że to duch. Ale oglądnawszy się, spostrzegłam, że nie biegnie za mną, wróciłam więc drżąc jeszcze, ale ciekawości pełna. Dymek znikł a w dziurze była szczypta delikatnego różowego pyłu. Dotknęłam go palcem, krzyknęłam aj! i palec włożyłam w usta.

Bolał mnie okrutnie. Ale przestąpiwszy kilkanaście razy z nogi na nogę i postępowawszy trochę, ulżyłam sobie i zaczęłam się przypatrywać swemu dziełu.

Nagle przyszło mi na myśl, że ten różowy pyłek, to ogień! Nigdy o ogniu przedtem nie słyszałam, ale pomimo to pewna byłam, że to on.

Stworzyłam zatem coś, co przedtem nie istniało. Dodałam coś do skarbów świata, i dumną z tego byłam. Chciałam nawet pobiedz, i jemu się tem pochwalić, ale po zastanowieniu się, dałam za wygraną. Jemu by to obojętne było. Zaraz by spytał na co się to przyda, i cóżbym mu odpowiedziała? Na nic, jest tylko pięknem.

Westchnęłam, i zostałam na miejscu. Tak, mój wynalazek do niczego. Nie może zbudować szopy, nie pomoże nic melonom, nie przyspieszy dojrzalności owoców; jest niepożyteczny, on więc nim pogardzić musi. Mnie się jednak podoba, bo ładny, a to dla mnie wystarczy. Chciałam nawet go wziąć i przytulić do piersi, ale się wstrzymałam, i wymyśliłam drugie przysłowie: „Sparzony eksperyment unika ognia”.

Potem znów zabrałam się do roboty, a sporządzając dobrą garść pyłu ogniowego, zszarpałam go na duży suchy liść, aby go zabrać z sobą do domu, i mieć go zawsze przy sobie. Ale wiatr weń uderzył, parę pyłinek na mnie padło, tak że go upuściłam i uciekłam. Gdy się odwróciłam, niebieskawy duch wznosił się wysoko i rozchodził się jak chimura, i w tej chwili już wiedziałam że to dym! Wkrótce potem strzeliły śliczne żółte i czerwone języki, i natychmiast nazwałam je płomieniem! Wyskoczyły aż na drzewa, błyszczwały cudownie wśród ciągle powiększających się obłoków dymu, i aż musiałam z zachwytu skakać i w ręce klaskać, takie to było piękne wspaniale.

Teraz i On przybiegł i patrzył, i spytał mnie co to jest? Odpowiedziałam, że ogień. Przykro mi było, że tak wprost mnie zapytał, bo byłam zmuszona mu pokazać, że więcej wiem od niego. Jeśli mu to było nieprzyjemnem, to przecie nie moja wina. Po jakimś czasie znów zapytał:

— Jak on tu przyszedł?

I znów wprost musiałam mu odrzec:

— Ja go zrobiłam.

— A cóż to jest? — rzekł schylając się nad brzegiem spalonego miejsca.

— Węgla.

Podniósł jednego, aby mu się zbliżka przyjrzeć, ale widocznie zmienił zamiar, odrzucił go, i odszedł nic nie mówiąc.

Nic go nie interesuje.

Mnie bardzo to zajmowało. Był i popiół, miękki, delikatny, popielaty.

Znalazłam w nim moje jabłka, i ucieszyłam się, bo młoda jestem i dobry mam apetyt. Ale niestety! Były popękane i popsute. Pomimo to spóbowalam jedno, i pokazało się, że popsute były tylko pozornie. W rzeczywistości lepsze się okazały od surowych. Ogień jest piękny, a o ile mi się zdaje, to i pożytecznym być może.

(Dok. n.)

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOLA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Med. Dr. Bron. Owczarski sekundaryusz szpitala pow.
LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337**Dr. IGNACY SCHONBACH**otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy
Kopernika 20. — Tel. 1007. 5938**ZAKOPANE Krupówki 34.**
Pierwszorzędny Hotel „Morskie Oko“Cały rok otwarty. Obejmujący przeszło 50 pokoi z komfortem urządzonych w cenie od 2 do 10 koron. Restauracya, cukiernia, łaźienki, remiza i telefon na miejscu.
8068 Właściciel W. DZIKIEWICZ.**O B Y T**

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażeby uprzyjemnić najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6—zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego (Aufnahmsprüfung) rozpoczyna się 5 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 6 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

8356 Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. INTELLIGENZPRÜFUNG rozpoczyna się 1 września b. r. Programy i wykazy imiennej frekwentantów aprobowanych na żądanie bezpłatnie.

147 aprobowanych!**Nakładem Towarzystwa Wydawniczego**

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego.

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Tuga 1. 5. 196

Wiadomości bieżące.

+ Zmiany na stanowiskach duszpasterskich w archidiecezyi lwowskiej obrządku łac. Instytucję kanoniczną probostwo w Złoczowie otrzymał ks. Wincenty Czajkowski, dotychczasowy proboszcz w Rawie ruskiej.

Administratorami mianowani: ks. Józef Jawczyński w Lipsku, dotychczasowy ekspozyt w Trościaniu; ks. Ludwik Ryś w Rawie ruskiej, dotychczasowy administrator w Złoczowie.

Przeniesieni księża ekspozyci i wikaryusze: ks. Leon Burzyński, z Podmichala do Buczacza; ks. Franciszek Brenny, z Kimpolugu do Gurahumory; ks. Jan Adolf Baral, z Świrza do Pojana Mikuli; ks. Franciszek Cwiakala, ze Lwowa do Kolomyi; ks. Karol Czesnak, z Jagielnicy do Lwowa do kościoła św. Mikołaja; ks. Józef Cieślak, z Bóbrki do Zazuli ekspozyt koło Złoczowa; ks. Jan Delecki, do Zawalowa ekspozyt; ks. Władysław Guzek, z Horodenki do Brodów; ks. Maryan Guzek, z Budzanowa do Czernielewa; ks. Leonard Haschler, z Gurahumory do Kimpolunga; ks. Szczepan Jurasz, z Jabłonowa do Śniatyna; ks. Józef Janiszewski

z Tartakowa do Seretu; ks. Jan Idec, z Podwysokiego do Złoczowa; ks. Paweł Jarosiński, z Borszczowa do Hnilcza, ekspozyt; ks. Leopold Klementowski, z Tłumacza do Horodenki; ks. Józef Kała, z Pomorzan do Kopyczynie; ks. Józef Kołodziej, z Korolówki do Lisowiec; ks. Alojzy Kulpa, z Lubaczowa do Podmichala, ekspozyt; ks. Jan Kutowski, z Brodów do Lwowa, do św. Antoniego; ks. Wojciech Kostkiewicz, z Niżbarga do Trościańca, ekspozyt; ks. Stanisław Kawecki, z Gródka do Tartakowa; ks. Adam Łańcucki, z Kozłowa do Żydaczowa; ks. Władysław Monasterski, z Brodów do Bóbrki; ks. Jan Majkut, z Zawalowa do Korolówki, ekspozyt; ks. Wiktor Malawski, z Radziechowa do Podwysocka; ks. Stanisław Mindowicz, z Pohorylec do Stanislawa; ks. Franciszek Nowara, z Oleska do Szerca; ks. Jan Ogrodnik, z Buska do Budzanowa; ks. Władysław Olbrycht, z Tarnopola do Buczacza; ks. Jan Porzycki, do Slotwiny; ks. Marcin Prugar, z Kopyczynie do Trembowli; ks. Augustyn Porębski, z Kamionki do Pohorylec; ks. Piotr Rymarczyk, z Hnilcza do Niżbarga; ks. Stanisław Stankiewicz, z Wyżnian do Borszczowa; ks. Karol Schüttler, z Radowiec do Czerniowiec; ks. Franciszek Sobolewski, z Jezierny do Jabłonowa koło Kolomyi, administrator in spiritualibus; ks. Józef Szelest, z Gologór do Zaleszczyk; ks. Jan Świader, z Lubaczowa do Zborowa; ks. Jan Taranowicz, ze Lwowa do Jajkowiec; ks. Włodzimierz Więkowski, z Oleszczyk do Doliny; ks. Tadeusz Widacki, z Mikołajowa do Wygody, ekspozyt; ks. Stanisław Wołoszczak, z Czerniowiec do Radowiec; ks. Feliks Żelewski, z Seretu do Czerniowiec; ks. Mieczysław Zawadzki, z Zaleszczyk do Dunajowa; ks. Jan Zachara, z Chodorowa do Rawy ruskiej.

Nowowyświęceni kapłani aplikowani na kooperatorów: ks. Jan Berestecki, do Buska; ks. Augustyn Boracek, do Kozowy; ks. Bronisław Czubski, do Cieszanowa; ks. Michał Dobija, do Płazowa; ks. Jan Konieczko, do Radziechowa; ks. Wojciech Kopacz, do Dobrotwora; ks. Jan Krężalek, do Oleska; ks. Konstantyn Kruczek, do Jezierny; ks. Józef Lisiak, do Winnik; ks. Józef Marcinkiewicz, do Brodów; ks. Andrzej Oberc do Świrza; ks. Stanisław Ostachowicz, do Chodorowa; ks. Maryan Pomersbach, do Wiśniowczyka; ks. Stanisław Popkiewicz, do Kamionki; ks. Józef Procter, do Kozłowa; ks. Izidor Richter, do Oleszczyk; ks. Ludwik Skimina, do Grzymałowa; ks. Antoni Sobczak, do Jagielnicy; ks. Wojciech Stuglik, do Pomorzan; ks. Edward Szczepnek, do Tłumacza; ks. Jan Zuberga, do Gologór; ks. Zygmunt Wisniewski, do Lubaczowa; ks. Franciszek Wyszatycki, do Belza; ks. Stanisław Żukowski, Lwów św. Antoni.

+ O. Feliks Kostański, Kapłan zakonu OO. Karmelitów zmarł dziś w 70 roku życia a 44 kapłaństwa. Ekspozycja zwłok z klasztoru do kościoła OO. Karmelitów nastąpi dnia 31 lipca br. o godzinie 8 rano skąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem odprowadzone zostaną na cmentarz Łyczakowski i złożone w grobowcu. Konwent OO. Karmelitów we Lwowie zaprasza Wielebne duchowieństwo świeckie i zakonne jakoteż wszystkich wiernych chrześcijan do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu.

+ Festyn w Krakowcu. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. w Krakowcu odbędzie się w niedzielę dnia 4 sierpnia br. w parku i pod protektoratem hr. Jadwigi Łubińskiej wielki festyn o nader urozmaiconym programie na dochód dokończenia budowy „Domu Polskiego“ w Świdnicy. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę następnego tygodnia.

+ Posiedzenia i zgromadzenia. Wydział Tow. samopomocy certyf. wojsk. we Lwowie zaprasza członków na poufne zebranie, które odbędzie się dnia 2 sierpnia przy ul. Długosza 1. 6, I p. o g. 7 w.; na tem zebraniu będą zaproszeni przez Wydział posłowie do Rady państwa.

+ Ostatnia niedziela przynajmniej, dopisała lwowiakom pod względem pogody, to też pożegnali Wystawę higieniczną i przyrodniczą tłumnie. Od rana wczesnego roili się na placu goście tłumnie, a popołudniu zebralo się kilkanaście tysięcy osób, tak, iż panował ścisł dawno we Lwowie nie widziany. Po 7 godzinie zabyło elektryczne światło, a w chwilę później piękne ognie sztuczne, które bawiły oczy do pół do 9 wieczorem. Plac wystawowy poczał się opróżniać dopiero po ukończeniu przedstawienia kinematografu o godz. pół do 11 w nocy.

+ Strzelanie premiowe p. Mściława Lickendorfa odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Do zapasów stanęło 12 strzelców, strzałów padło 410.

Pierwsze premium zdobył p. Władysław Ciechulski, 2. Ferdynand Góralski, 3. Kazimierz Mrówczyński, 4. Karol Wenzel, 5. Kazimierz Peplowski, 6. Józef Demeter, 7. Władysław Bażant, 8. Stefan Starzewski, 9. Ludwik Matiaszek, 10. Michał Makowicz.

+ Ostrożnie z morełami. Wczoraj, w niedzielę przyniesiono na stację ratunkową 3 letnie dziecko Chłima Patrontasza, któremu utkwila w gardle pestka morełowa. Gdyby nie szybka pomoc lekarska, dziecie byłoby niewagę swych rodziców przypłaciło życiem.

+ Ustawa budownicza i sekcyja budownicza Ustawa budownicza dla miasta Lwowa postanawia, że wszelkie konsensy na budowę wydaje magistrat, jako miejscowa władza policyjno-budownicza. Przeciw orzecze-

niom tej władzy przysługuje interesowanym stronom prawo rekursu do Rady miejskiej, Wydziału krajowego i t. d.

W ustawie istnieje przepis wyliczający wypadki, w których magistrat wydaje rozstrzygnięcie bez zasięgnięcia opinii instancyi wyższej, Reprezentacyja miejska jednak zamierza także niektóre z tych wypadków uczynić zależnymi od swojego zdania. Dla tego postanowiła sekcyja techniczna rady na ostatniem posiedzeniu wybrać komisję z 4 członków złożoną, która ma za zadanie zbadać i przedłożyć wnioski, czy i jakie sprawy budownicze mają być przedkładane sekcyi III. przed wydaniem konsensu budowniczego przez magistrat.

+ Nowe domy. Magistrat wydał na ostatniem posiedzeniu konsensy na budowę domów mieszkalnych w miejscach dotąd niezabudowanych następującym osobom, a to: Dr. Maryan Gidlewski, dom dwupiętrowy przy ul. Kadeckiej; Kazimierz Kropiowski dom dwupiętrowy przy ul. Kadeckiej; Michał Hauling, dom jednopiętrowy przy ul. Anczewskich; Jan Goiryk, dom dwupiętrowy przy ul. Grunwaldzkiej; Jakób Wit, dom dwupiętrowy przy ul. Józefowskiej 1. 125; Juliusz Malczewski dom dwupiętrowy przy ul. Zofii Chrzanowskiej.

+ Zasiłki na cele naukowe. Wskutek wniesionych do Sejmu kilku petycji, wyznaczył Sejm w budżecie krajowym na rok 1907 ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w kwocie 30.000 kor. na zasiłki dla szkół zakładanych przez Towarzystwa.

Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki: Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie kwotę 20.000 kor., Zarządowi głównemu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie kwotę 6500 kor. na utrzymanie szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie; Tow. Szkoły Lud. w Krakowie kwotę 3000 kor. na założenie polskiej szkoły w Halcnowie w powiecie bialskim; Towarzystwu Biblioteki polskiej w Wiedniu na utrzymanie szkoły języka polskiego 500 koron.

+ Zasiłki dla towarzystw śpiewackich. W budżecie krajowym na rok 1907 przeznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 3500 kor. na zasiłki dla towarzystw muzycznych, po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności towarzystw takich pod względem nauki śpiewu i muzyki.

Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki: Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ we Lwowie kwotę 1200 kor., Towarzystwu śpiewackiemu „Echo“ we Lwowie kwotę 1000 kor., Tow. śpiewackiemu ruskiemu „Bojan“ we Lwowie kwotę 700 k., Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ w Krakowie kwotę 600 kor.

+ Jeszcze festyny. Dla amatorów zabaw na placu powystawowym po zamknięciu wystawy higienicznej przygotowują się nowe uroczystości, jakkolwiek typu już nieco spowszedniałego. Oto na ostatniem posiedzeniu magistrat wydał zezwolenie na urządzenie następujących festynów: 1) dnia 4 sierpnia br. festyn Towarzystwa polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego; 2) dnia 11 ewent. 15 sierpnia br. festyn Stowarzyszenia Wzaj. pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich; 3) dnia 1 września br. festyn Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4; 4) dnia 8 września br. festyn Towarzystwa opieki nad sierotami.

Zastrzeżenia są zwykle, których też jak zwykle komitety urządzające nie dotrzymują — a więc obszar festynu od głównej bramy do drogi obok dawnego pawilonu tytoniowego; wstęp najwyżej 20 hal. dla dąsłych i 10 hal. dla dzieci; zanieczyszczanie placu papierkami z confetti i coriandoli zakazane itd., a na za zabezpieczenie tych i innych warunków kaucya 100 kor.

+ O nowoczesnem usuwaniu stałych odpadków miejskich wygłosił onegdaj wieczorem w sali ratuszowej odczyt inżynier Juliusz Pinkus z Pragi przed audytoryum złożonem wyłącznie z radnych miejskich i urzędników technicznych magistratu.

Zaznaczywszy na wstępie higieniczne znaczenie usuwania stałych odpadków i konsekwentny stosunek między urządzeniami zdrowotnymi miast i statystyką śmiertelności, podniósł prelegent, że na nowoczesne usuwanie śmiecia należy zapatrywać się ze stanowiska użytkownika z tym warunkiem, że tylko taki środek będzie stosowanym, który przedewszystkiem czyni zadość wymaganiom zdrowotności, a prócz tego jeszcze przynosi pewną korzyść.

Prelegent przeszedł następnie główne metody usuwania odpadków stałych. Należą do nich: oddawanie śmiecia dla rolnictwa, metoda dotąd najbardziej rozpowszechniona, dalej sortowanie śmiecia, a wreszcie palenie. Pierwsza metoda w miastach większych, gdzie ilości śmiecia są znaczniejsze, tak, że stały odwóz na pola jest niemożliwym, pociąga za sobą potrzebę tworzenia śmieciisk za miastem koniecznych choćby dla wysortowywania przedmiotów szkodliwych dla rolnictwa (skorup glinianych, metali, szkła i t. p.), nietylko kosztownem i trudnem ze względu na potrzebę wyszukiwania odpowiednich terytoriów, ale i ze względów higienicznych nie jest wskazane. Niehigieniczną jest i metoda sortowania, naraża bowiem robotników na bezpośrednie stykanie się ze śmieciem pełnem kurzu i laseczników, a ludność kupująca wysortowane przedmioty nieznanego pochodzenia, jest wystawiona na przenoszenie zarazków. Sortownie te, niehigieniczne w założeniu, zawodzą również i pod względem zużytkowania odpadków.

Znane ze znakomości Cukierki Kuglera są do nabycia LEONA PROPSTA u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustawiejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotną pocztą

Omówiwszy te dwie metody i sposób i zastosowania, przeszedł prelegent do metody trzeciej — spalania.

Metodę tę, usuwania śmiecia drogą spalania, śmiało traktować można jako sposób użytkowania, przez odpowiednie bowiem zużytkowanie ciepła, oraz żużle i popiołu zyskuje się przy zadośćuczynieniu wymaganiom higieny także i znaczne korzyści materialne.

Właściwa metoda spalania sięga lat 70-tych. Z początkiem roku 1904 posiadało już 151 miast angielskich 1500 komor do spalania. Sposób ten okazał się i najbardziej higienicznym i najkorzystniejszym.

Wysokie temperatury spalania, osiągnięte w specjalnie zbudowanych piecach (800 do 1650° C.) dają rękojmię, że odpadki przechodzą w stan mineralny, że gazy podlegają zupełnemu spaleniu, czem stają się zupełnie nieszkodliwymi dla okolicy. Ilość pary wytworzonej w kotle z 1 kgr. dochodzi do 1·65 kgr. Zyskane ciepło używa się do pędzenia maszyn różnych zakładów, jak elektrowni, stacji pomp, stacji do klarowania spłuczyn i i. lub też wprost w formie gorącej wody lub pary n. p. dla kąpiei, pralni publicznych, zakładów desinfekcyjnych, ogrzewalni centralnych i t. p. Pozostały żużel i popiół (20 do 60 proc. wagi i 20 do 40 proc. objętości ogólnej masy spalonych odpadków) zostają po przejściu przez miazdżarkę i młyny podzielone za pomocą sił na 4 gatunki według objętości o średnicy od 0 do 60 mm.; używa się ich do wypełniania stropów, do fabrykacji cegieł budowlanych, krawędziowych, lub kolorowych na fasady. Żużel o większej średnicy używany bywa przeważnie do wyrobu betonu i robót betonowych, szczególnie zaś okazał się praktyczny do fabrykacji cementowych płyt chodnikowych. Największego gatunku używa się do szutrowania i zakładania dróg spacerowych. Przy dobrze zorganizowanym przerabianiu żużla, popyt przewyższa zawsze podaż.

Z powodu, że spalarnie nie przynoszą żadnego uszczerbku okolicy, znajdują się w bliskości, a nawet w centrum terenu, na którym odwóz śmiecia ma miejsce. Tworzy to poważną oszczędność w wydatkach za odwózkę.

Omawiając poszczególne systemy spalania, przyznał prelegent pierwszeństwo systemowi tow. Horsfall w Leeds, który doszedł doskonałości przez wprowadzenie automatycznego naładowywania śmiecia do komór. Nowy piec tego systemu spala 27.000 kgr. śmiecia na dobę, podczas gdy w innych spalarniach waha się ilość spalonego śmiecia między 6.000 a 12.000 i dochodzi najwyżej do 20.000 kgr. na dobę.

Po odczycie, który ilustrował prelegent obrazami świetlnymi i wyrobami z żużla wywiązała się interesująca dyskusja informacyjna, w której między innymi wyjaśniał prelegent na podstawie podanych mu cyfr, że ciepło, otrzymane przez spalanie śmiecia we Lwowie, zastąpiłoby z górą dwa miliony centnarów węgla.

→ **Wiceinstruktor straży ogniowej miejskiej.** Magistrat ogłasza konkurs na posadę zastępcy instruktora straży ogniowej miejskiej z poborami XI rangi służbowej. Warunkiem: fachowe uzdolnienie, silna budowa ciała i ukończona szkoła średnia. Termin do 10 sierpnia b. r.

→ **Na kongres w Londynie.** W sierpniu b. r. odbędzie się w Londynie kongres i wystawa urządzeń odnoszących się do spraw higieny szkolnej. Z inicjatywy Rady szkolnej krajowej postanowił magistrat zaproponować reprezentacji miejskiej wydelegowania na tę wystawę i kongres inspektora szkół miejskich p. Bruchnalskiego.

P. Bruchnalski prawie wyłącznie osobistym trudem zorganizował wystawę działu szkolnego miejskiego na ukończonej właśnie wystawie higienicznej w naszym mieście, za którą Rada szkolna okręgowa miejska otrzymała dyplom honorowy.

→ **Ze stacji ratunkowej.** Korzystając z wczorajszego pięknego dnia ludziska oddawali się całą duszą zabawie, a że w wielu wypadkach zabawa ta przekraczała granice, stąd stacja ratunkowa miała dość dużo do roboty. Wzywano ją 14 razy do rozmaitych złeższych i cięższych okaleczeń. Najgorzej jednak wyszedł na zabawie kozłarz Piotr Kowalów, któremu towarzysze zadali kilka ciężkich ran. Silnie broczącego krwią chciano po opatrzeniu odwieźć do szpitala, Kowalów jednak sprzeciwił się temu i chwiejnym krokiem podążył do domu.

→ **Przykry wypadek** wydarzył się wczoraj staroście drowi Antoniemu Zollowi, kiedy bowiem wyjeżdżał z domu, na zakręcie ulicy konie szarpnęły tak gwałtownie, iż starosta Zoll wypadł z powozu i oprócz silnego potłuczenia uległ złamaniu lewej ręki.

→ **Udar mózgowy.** Przy ul. Łyczakowskiej l. 118 zachorował wczoraj nagle na udar mózgowy zarobnik Teodor Peterków. Na pomoc nieszczęśliwemu rzucili się domownicy, wszelkie jednak nacierania okazały się bezskuteczne. Dopiero w ostatniej chwili, gdy zdawało się, że biedak kończy życie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przez puszczenie krwi wyrwało chorego z objęć śmierci.

→ **Usłużny złodziej.** W czasie wczorajszego festynu lwowskiej „Czytelni kolejowej” w Tarnopolu, ofiarował komitetowi swe usługi w rozsprzedaży kuponów loteryjnych jakiś elegancki młodzieniec. Sprzedaż szła rażno, kupony rozchwytały, młodzieniec jednak z piętadźmi znikł bez śladu, wyrządzając towarzystwu znaczną szkodę. Pomysłowy młodzieniec ubrany był w ciemne ubranie marynarkowe i ciemny kapelus. Ktoby mógł dać jakieś bliższe informacje co do usłużnego złodzieja — on tylko chodził po parku i sprzedawał kupony loteryjne.

ryjne — zechce je podać Tow. Czytelni kolejowej we Lwowie (dawny dworzec kolei czerniowieckiej).

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Występ „naszego” posła. Na placu starożytnego zamczyska, wśród zczerniałych baszt i murów, pamiętających świetne czasy Rzeczypospolitej, stanął dziś w niedzielę 28 b. m. jakby na ironię „nasz” poseł dr. Lieberman, aby zdać sprawozdanie poselskie, aby uragać i bluźnić tym pamiątkom przeszłości polskiej.

Rzeczywiście była to gorzka ironia, policzek wymierzony bez słowa protestu społeczeństwu polskiemu w Przemyślu!

Na zwołane afiszami „zgromadzenie ludowe” na górze zamkowej poszły tłumy, jedni z ciekawości, inni dla zabicia czasu.

Wśród zgromadzonych przeważał żywioł semicki. Na przewodniczącego wybrano „towarzysza” Wolańskiego. Referat o powszechnych wyborach do Sejmu wygłosił „towarzysz” Majlech według znanej recepty socjalnej.

Po nim witany głośnie „wiwaj!” wstąpił na podwyższenie poseł dr. Lieberman. Średniego wzrostu, chudeławy człowieczek z rozwianą czerwoną czupryną i sztucznymi gestami, obleśnym uśmiechem na ustach, nadęty jak reisender wiedeński w wagonie II kl. za permanentką, robił wrażenie aktora prowincjonalnego. Grającego po raz pierwszy rolę bohaterską.

Krzyczał, rzucał się, pisał i ślinił, obrzucając jadem wściekłości i nienawiści wszystko, co polskie.

Ufny w swą nietykalność poselską używał sobie do woli na przemyskiej policyi, na galicyjskich starostach i namiestniku, zwąc ich bandą łotrów, zbójów i t. p. epitetami. Koło polskie według zdania „naszego” posła także „banda szubrawców i złodziei”. Najwięcej oplwał magistrat i deputacje miasta.

Za to o sobie z patosem i emfazą mówił „macie dzielnego i nieustraszonego posła, który na czerwony sztandar przysięgał”. Tyle chwalebny, tyle zarozumiałości o sobie nie puścił nawet osławiony Breiter przez cały czas kandydowania, ile p. Lieberman w ciągu jednej godziny.

W parlamencie wszyscy drżeli przed nim, mającym za sobą całą falangę socjalistycznych postów.

Był na Burgu cesarskim, widział cesarza i słuchał jego mowy tronowej.

Ze zdziwieniem usłyszeliśmy z ust jego tyle lojalności, że aż komisarz policyi był zawstydzony.

Wojując ciągle głupimi a niesmacznymi konceptami, lżł duchowieństwo polskie, bluźnił religii, a z pierśi polskich robotników nie podniósł się ani jeden protest!

Z działalności swej poselskiej wspominał o dwóch najważniejszych zasługach, a to, że głosował wraz z Rusinami za utworzeniem ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

Gdy o tem wspominał, zapanowała cisza, wśród której głośnie padło słowo „hańba!”.

Drugą zasługą jego jest wystąpienie przeciw policyi przemyskiej za masakrę w dniu 17 maja b. r.

Dużo krzyku, dużo blagi, dużo samochwalstwa, nawet bezczelności, ale za mało działalności.

Gdy po przemówieniu chciał przemawiać jakiś obywatel z przeciwnego obozu, „towarzysze” taki tumult czynili, że go do słowa nie dopuścili. W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą pogardę dla Koła polskiego, a wotum zaufania dla dr. Liebermana.

Społeczeństwo polskie w Przemyślu jest bardzo cierpliwe, skoro może słuchać tyle obelg, skoro zastraszyć i steroryzować się daje garstce „towarzyszy”, a tu manić iarczmarchnemu kuglarzowi.

O b c h ó d r o c z n i c y stracenia T. Wiśniewskiego i J. Kapuścińskiego święciła dziś w niedzielę 28 bm. młodzież rękodzielnicza z Czytelni im. M. L. Borelowskiego uroczystym wieczorkiem w sali Tow. „Przyjaźń”.

Program wypełniło: Słowo wstępne wypowiedziane z werwą przez prezesa Czytelni p. Wilczka, deklamacja, oraz 2 sztuki odegrane siłami członków, „Stary mundur” i „Car jedzie”. Amatorowie grali wcale dobrze, oklaskiwani gorąco przez publiczność; na wzmiankę przedewszystkiem za subtelną grę zasługują: panna Osińska i p. Leo.

Pomimo, że był to pierwszy publiczny występ sympatycznej narodowej Czytelni rzemieślniczej, sala świeciła pustkami. Gdzież więc nasza polska publiczność?

Festyn korpusu weteranów odbył się w niedzielę popołudniu na górze zamkowej. Oprócz wielu atrakcyj była muzyka wojskowa. Z powodu pięknej pogody festyn udał się i co najważniejsze, dał ładny dochód.

□ **Stryj.** Wycieczkę do Tuchli urządza stryjski Klub maszynistów kolejowych w niedzielę 4 sierpnia. Wycieczka wyruszy osobnym pociągiem. Dochód z niej przeznaczają na kolonie wakacyjne tuchlańskie.

Z gimnazjum. Sprawozdanie naszej szkoły średniej przedstawia się nader ubogo. Nasza nasamprzód brak rozprawy u wstępu. Wprawdzie rzadko w sprawozdaniach gimnazjalnych stryjskich, rzadko niestety jawiły się prace naukowe, posiadające istotną wartość. Nie mniej jednak brak jej razi każdego tem bardziej, że inne zakłady pod tym względem okazują chwalebny troskliwość.

Grono nauczycielskie składało się z 35 nauczycieli (łącznie z nauczycielem religii mojżeszowej) w tem 19 nieegzaminowanych zastępców nauczycieli. Biblioteka nauczycielska z końcem roku liczyła 2746 dzieł; pism

otrzymywała 31; biblioteka dla młodzieży liczyła 1456 dzieł polskich, 845 niemieckich 613 ruskich; zawiadująca biblioteką polską wskazuje, że 590 uczniów pożyczających pożyczyciło 3666 książek. W gimnazjum istniało Koło literackie, do którego należeli uczniowie klasy VIII i VII. Kierował Kółkiem prof. Franciszek Walczak; wygłoszono w niem 13 wykładów, w czem jeden poświęcony Konstytucji Trzeciego Maja. Z kroniki gimnazjalnej podnieść należy wieczór trzech wieszczów i udział w wystawie lekarsko-przyrodniczej i higienicznej przez wystawienie tablic i okazów bakteriologicznych, odnoszących się do stosunków higienicznych w zakładzie; nadto umieszczono fotografie uczniów, pracujących przy warsztatach mechaniczno-stolarskich; zawdzięczać to należy prof. Bolesławowi Błażkowi. Na jego też barkach spoczywał fizyczny rozwój młodzieży: w zimie oprócz krótszych wycieczek w okolice Stryja odbyto dwie dwudniowe wycieczki górskie; jedną w okolice Korczyna, gdzie ćwiczone się w zjazdach szczytowych, drugą ze startem do Doliny na szczyt Zabój, a stąd po sforsowaniu stromego, lesistego zjazdu do Wygody. Latem urządzano zabawy ruchowe codzień od 6 do 8. W czerwcu urządzono wycieczkę przez Tuchlę na szczyt Czyżak; wreszcie poczyniono przygotowania do cztero-dniowej wycieczki w Tatry w czasie wakacji. W zakładzie istnieje orkiestra dość silnie obsadzona; w ciągu roku występowała kilkakrotnie publicznie; kierował nią prof. Nowak. Bursa polska im. A. Mickiewicza utrzymywała 40 uczniów, gdy ruska 58.

Frekwencya uczniów była bardzo znaczna. Ogółem przyjęto do zakładu 1038 uczniów i 29 prywatystów, z końcem roku było uczniów 920. Podzielono ich na 21 oddziałów, mianowicie I i III na cztery, II, IV klasę na trzy, V, VI, VII na dwa oddziały, jedynie VIII kl. stanowiła jeden oddział. Celem pomieszczenia oddziałów wynajęto od gminy dwie ubikacje w budynku szkoły wydziałowej męskiej, w których umieszczono kl. I c) i II c). Cztery zaś oddziały III kl. umieszczono w wynajętej realności przy ul. Trzeciego Maja. Nadzór nad niemi sprawował prof. Fr. Fryz. Pod względem narodowościowym, liczono: 636 Polaków, 255 Rusinów, 29 Niemców. Rzymsko-katol. wyznania było 364 uczniów, 255 grecko-kat., 272 mojżeszowego, 29 ewangelickiego. Oplatę szkolną uiściło w I półroczu 278 uczniów, w drugim 280. Klasyfikacja przyniosła następujący wynik: stopień celujący otrzymało 58, pierwszy 610, drugi 66, trzeci 48; do egzaminu poprawczego przeznaczono 135.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 33 abiturjentów, w tem dwu prywatystów; za dojrzałych uznano 18; do egzaminu poprawczego przeznaczono 13, w tem jednego prywatystę, reprobowano dwu.

Nadmierny, a stały przypływ do gimnazjum spowodował władze do otwarcia z nowym rokiem szkolnym filii, która obejmować będzie cztery klasy niższego gimnazjum, a mieścić się będzie przy ul. Kochanowskiego w willi p. Turka (obok Sokoła).

≡ **Potworna zbrodnia.** O iście zwierzęcej zbrodni donoszą z Wilna: We czwartek ubiegły o g. 3 nad ranem, stróż nocny, Jakób Grzywaczewski, pełniący służbę na prospekcie General-gubernatorskim, zauważył jakichś trzech ludzi, usiłujących dostać się do mieszkania zarządzającego domami p. Falkowskiego, Towgina. Mieszkanie to znajduje się na poddaszu.

Domyślając się celu tej nocnej wizyty, stróż zaczął wzywać pomocy sąsiednich posterunków policyjnych, ale wówczas rzucili się na niego bandyci i zakuli go na śmierć sztyletami, poczem pozbywszy się niepożądanego świadka wtargnęli przez okno do mieszkania Towgina.

Tutaj zastali tylko siostrę właściciela lokalu, 80-letnią staruszkę, Aleksandrę T. Aby ją unieszkodliwić, zbrodniarze włożyli jej na głowę wiadro, przywiązali je do korpusu i, oblawszy bieliznę benzyną — podpili nieszczęsną ofiarę, która w strasznych męczarniach zakończyła życie.

Po spełnieniu tego ohydneho czynu, mordercy ograbili mieszkanie doszczętnie ze wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość, poczem, oblawszy meble i sprzęty benzyną, zapalili je, opuścili mieszkanie — i rozproszyli się w mgle nocnej.

A tymczasem ogień prowadził swe dzieło zniszczenia. Podłoga, złana obficie benzyną, przepaliła się szybko i — niebawem runęła na niższe piętro, siejąc panikę nie do opisania. Dom cały pograżony był w głębokim śnie, łatwo więc sobie wyobrazić popioch i zamieszanie zaskoczonych znieścacka mieszkańców. Jedni wyskakiwali przez okna w bieliznie, drudzy usiłowali ratować kosztowniejsze rzeczy, wyrzucając je na podwórze, na co czekali tylko rabusie, grabiąc wszystko, co im do rąk wpadło.

Zaalarmowana straż ogniowa wkrótce ogień stłumiła, wydobywając z gruzów mieszkania zwłoki zwierzęce zamordowanej siostry Towgina.

≡ **Program „prawdziwych” Rosyan.** Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego oddziału „Związku Narodu Rosyjskiego” zredagowano i przyjęto następującą platformę wyborczą dla „prawdziwych” Rosyan w Królestwie Polskiem:

1) Rosya jest niepodzielną. Autonomia kresów jest niedopuszczalna.

2) Naczelną władzą nad kresami musi być powierzona ludzimu wyznania prawosławnego i szczerze rosyjskim z przekonania.

3) Językiem urzędowym w urzędach administracyjnych, w wojsku, sądzie i szkole musi być język rosyjski.

4) Zadaniem szkoły rosyjskiej na kresach musi być szerzenie ideałów rosyjskiej państwowości wśród „inorodców“.

5) Sąd musi być wyłącznie rosyjski.

6) Prawo cywilne i karne musi być na kresach takie same, jak i w cesarstwie.

7) Cerkiew prawosławna na kresach musi korzystać z osobnych praw i przywilejów.

8) Przy wszystkich cerkwiach na kresach muszą być zorganizowane i przez rząd subsydiowane towarzystwa (bractwa) religijno-państwowego charakteru.

9) Rząd powinien się starać, aby ziemia na kresach przeszła do rąk właścicieli — Rosyan.

10) Dla urzędników rządowych na kresach muszą być uchwalone szczególne przywileje.

11) Musi być organizowana specjalna wyższa instancja rządowa, której zadaniem ma być ochrona interesów ludności rosyjskiej na kresach.

✕ Zakład Leona Appla we Lwowie, Pasaż Hausmana, został odznaczony na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej medalem srebrnym, za wykonane tabliczki dla P. T. lekarzy jakoteż szyldy i litery dla aptek. 8379

✕ Promocyę na doktora praw otrzymał dziś p. Józef Woźniak, kandydat adw. we Lwowie. 8376

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Sprawozdanie posła Wassilki.

Czerniowce. (Tel. wł.) Poseł Mikołaj Wassilko przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborców w okręgu Kimpolung.

Po szczegółowym przedstawieniu programu politycznego i gospodarczego ruskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego w Galicji i na Bukowinie, omawiał p. Wassilko stanowisko klubu ruskiego wobec innych stronnictw w parlamencie i powiedział między innymi. Klub ruski jest w parlamencie odosobniony wśród reszty Słowian, socjalni demokraci popierają narodowe usiłowania klubu ruskiego, natomiast Słowianie, a w szczególności Czesi, od dawna pomagają Kołu polskiemu przy uciskaniu narodu ruskiego i wielkie pod tym względem oddają mu usługi. Nadto silna przymieszka klerykalizmu wśród Słowian przyczynia się do nieprzyjaznego stanowiska wobec Rusinów. Niemcy stoją pod przewodnictwem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, a ci wspierają praktyczną przyjaźń z Polakami. Koło polskie nigdy nie było tak silne, jak obecnie, na jego skinięciu powstaje cały klub niemiecki i cała prawica. Rusini, socjalni demokraci, syoniści i garstka wolnomyślnych Niemców tworzą mniejszość w Izbie.

Konwencja cukrowa.

Bruksela. (B. Reutersa) Zapewniają, że Rosja zamierza przyłączyć się do międzynarodowej konwencji cukrowej.

Jeszcze jedna rewolucja.

Nowy Jork. (TBK.) W jednej z prowincji Argentyny na granicy Brazylii wybuchł ruch rewolucyjny. Rząd brazylijski wysłał wojsko nad granicę, aby zapobiedz ewentualnemu naruszeniu neutralności.

Iszl. (TBK.) Wczoraj o 1/4 rano przybyli tu prezydenci gabinetów br. Beck i dr. Wekerle. Cesarz przyjął br. Becka o godz. 11 przedpoł. na audyencji, która trwała do godz. Następnie obaj prezydenci gabinetów byli u cesarza na śniadaniu rodzinnym. O godz. 4 popołudniu br. Beck odjechał do Wiednia. Dr. Wekerle będzie dziś przyjęty przez cesarza na audyencji.

Banja Brestovacka. (w Serbii) (TBK.) Podczas rannej przejażdżki konnej koń króla potknął się na moście, przyczem król lekko zranił się w twarz. Król mimo to ponownie dosiadł konia i wrócił do zamku.

Z Francji.

Perpignan. (TBK.) Pozostawienie tu 53 pp. wywołało w tym pułku pewne niezadowolenie. Kilku żołnierzy usiłowało nakłonić swych kolegów do powrotu do dawnego garnizonu w Tarbes. Adjutantowi udało się rychło zaprowadzić porządek. Minister wojny zarządził śledztwo. Również zarządził on śledztwo w sprawie zajść w Châlons, w których mieli brać udział także oficerowie z 151 p. p.

Paryż. (TBK.) Wybory do rad generalnych w południowych okregach, w których ludność trudni się uprawą wina, odbywają się przy bardzo małym udziale. W wielu gminach okregów Bezières, Perpignan i Narbonne nie zdołano nawet utworzyć biur wyborczych.

Paryż. (TBK.) Przy wyborach do rad generalnych wybranych zostało według rezultatów, znanych do północy: 40 konserwatystów, 53 progresistów i umiarkowanych, 181 republikanów z lewicy i socjalistów radykalnych, 8 niezawisłych socjalistów. Konserwatyści zyskują 7, tracą 14 mandatów, progresiści zyskują 6, tracą 25, republikanie i radykali zyskują 40, tracą 11, socjaliści zyskują 2, tracą 1.

Ferroula, spensjonowanego burmistrza Narbonne, wybrano ponownie do rady generalnej.

Saint-Dié (depart. Wogezów) (TBK.) Wczoraj przyszło w Raon-l'Étape (nieopodal granicy alzackiej) do poważnych starć. 1100 strajkujących szweców chciało urządzić demonstrację razem z robotnikami innych fabryk. Gdy agenci policyjni chcieli temu przeszkodzić, przyszło do bójki, przyczem kapitana żandarmerii dość ciężko zraniono. Kilku konnych żandarmów zrzucono

z koni. Żandarmi dobyli broni, demonstranci zaś urządzili barykady. Żandarmeria telegrafowała o posiłki.

Jak dziś donoszą, przy wczorajszych rozruchach poważnie zraniono 7 żołnierzy i dwóch oficerów. Strajkujący strzelali do żandarmów z rewolwerów, żandarmi odpowiedzieli ogniem, przyczem jednego robotnika zabili, a jednego ciężko zranili.

Paryż. (TBK.) W sprawie usiłowanego buntu w 53 pp. w Perpignan donoszą następujące szczegóły: Pułk ten wysłano w czasie rozruchów w południowej Francji do Perpignan. Miał on tam już trwale pozostać. Komendanta pułku Jollan, który za pośrednictwem kilku członków parlamentu starał się o cofnięcie tego zarządzenia, ukarano 30-dniowym aresztem. Wobec tego zapanowało wśród żołnierzy wielkie niezadowolenie. Około 300 żołnierzy wczoraj wieczorem zgromadziło się na podwórzu koszar, oświadczając, że domagają się zmiany garnizonu. Następnie trębacz dali sygnał alarmowy, poczem w kilka minut wszyscy żołnierze w pełnym uzbrojeniu byli gotowi do wymarszu z koszar. Oficerowie, których o tem zawiadomiono, przeszkodzili zamiarowi i udało im się uspokoić żołnierzy i skłonić ich do powrotu do koszar.

Lyon. (TBK.) Policja aresztowała dwóch antymilitarzystów, którzy zniesili okrzyki na cześć 17 pp., który się był zbuntował, i podpisali manifest antymilitarny

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj nad ranem wywiązała się na plantach przed restauracją Drobnera z powodu przeciwnych zapatrywań politycznych krwawa bójka między pomocnikami plantowymi Janem Matysikiem i Grzywą, a socjalistami robotnikami stolarskimi Franc. Kozłowskim z Czarnej Wsi i Stan. Adamczowskim. Kozłowski pchnięty nożem w płuco, padł zbroczony krwią, Adamczowski również został skałeczony w łopatkę.

Wielka kradzież.

Tyflis. (P. A.) Z powodu przesyłek nadesłanych z Banku państwa w Petersburgu do tutejszej filii, znikł jeden pankiet, zawierający 100.000 rubli.

Rocznica konstytucji w Persyi.

Teheran. (TBK.) Z okazji pierwszej rocznicy nadania konstytucji odczytano wobec licznie zebranego tłumy orędzie szacha, wyrażające żal szacha, że z powodu słabości nie może w obchodzie brać udziału.

Sytuacja w Korei.

Seul. (B. Reutersa). W całym kraju wzdłuż linii kolejowych poustawiano strażę. Po mieście krążą liczne patrole. Wśród żołnierzy koreańskich ponownie wybuchły zaburzenia. Atakowano urzędników policyjnych; zniszczono 7 domów japońskich, przyczem poraniono sześciu Japończyków.

Słychać, że magr. Ito zamierza rozwiązać armię koreańską i zastąpić ją taką samą liczbą żołnierzy japońskich.

Marokko.

Tanger. (TBK.) Pogłoski o walce szczepu Mahalla z ludźmi Rajzulego potwierdzają się. Walka trwa dalej. Minister wojny otrzymał wiadomość, że szczep Mahalla wziął wielu do niewoli. Wojsko Rajzulego poniosło wiele strat. O Rajzulim i Mac Leanie nic nie wiadomo.

Policja wobec strajku.

Belfast. (TBK.) Około 500 ludzi z królewskiej irlandzkiej policji odbyło wczoraj zgromadzenie, na którym ze względu na strajk robotników portowych i spowodowaną tam większą pracą, zażądano podwyższenia płac. Większość nie zgodziła się na przedłożenie tych żądań komendantowi, wobec czego oficerowie opuścili zgromadzenie. Następnie tłum wtargnął do koszar i zaniósł przywódcę malkontentów w tryumfie przed dom cłowy, gdzie wśród oklasków ludności wygłosił on mowę.

Camorra.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Rzymu, że w Neapolu prokuratura otrzymała doniesienie, iż 3 komisarze policyjni działali wspólnie z Camorą. Uwięzieni zeznali, że część zrabowanych pieniędzy musieli oddawać komisarzom policyjnym.

Z Finlandyi.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Helsingforsu, że do pałacu gubernialnego przysłano 214 żandarmów rosyjskich. Zachodzi obawa poważniejszych zaburzeń w najbliższych tygodniach. W porcie w Helsingforsie stoi 10 okrętów wojennych rosyjskich z załogą 4000 ludzi. Dzienniki poddano ostrej cenzurze.

Z anarchii.

Grodno. (Tel. pryw.) Do zarządu policyjnego w Krużanach przybyła jakaś kobieta z prośbą o aresztowanie jej. Oświadczyła, że należała do organizacji bojowej i zobowiązała się zabić sędziego śledczego, ale strzelając, chybiła. Dęczone wyrzutami sumienia, oddała się teraz w ręce sprawiedliwości.

Kowno. (Tel. pryw.) W Stobdzie Wiliampolskiej wykryła policja mieszkanie konspiratorów, należących do bandytów kowieńskich. Przywódcę ujęto. Utrzymał on stosunki z grupą anarchistów komunistów.

Szkoły w Królestwie.

Płock. (Tel. pryw.) Grono osób krząda się tu około założenia polskiej 7 klasowej szkoły realnej koedukacyjnej.

Petersburg. (Tel. pryw.) Rada ministrów zatwierdziła wniosek magistratu warszawskiego w sprawie od-

dania zakładów dobroczynności w Warszawie pod zarząd magistratu.

Petersburg. (TBK.) W ministerstwie spraw zagranicznych podpisano wczoraj rosyjsko-japońską umowę dotyczącą stosunków handlowych oraz konwencję w sprawie rybołówstwa.

Cetynia. (TBK.) Gazeta urzędowa zaprzecza doniesieniu pism, jakoby zamianowanie serbskiego zastępcy dyplomatycznego bez poprzedniego uzyskania przyzwolenia w Cetynii wywołało niezadowolenie i z tego powodu wystosowana była nota z protestem do rządu serbskiego. Prawdą jest, że z tej okazji wymieniono noty, między obu rządami, ale były one trzymane w tonie przyjaznym i braterskim i dały wyraz zadowoleniu z powodu tej nominacji.

W naszej Administracji złożyli:

Na biust Dr. Jordana dla T. Z. R.:

Józef Hornung 10 kor., N. N. 1 kor.

Dla zakładu Brata Alberta:

M. D. z Zakopanego 5 kor.

Dla biednej nauczycielki staruszki „S. J.“:

Letnicy z Rabki 2 kor.

Na bursę Korzeniowskiego w Brodach:

Artur Simon 5 kor. z okazji przeniesienia p. M. Federa.

Depesze handlowe z 29 bm.

Wiedeń, dnia 29 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.58. Renta majowa 96.85. Węgierska renta koronowa 92.45. Akcje kredytowe 648.25. Kredytowe węgierskie 749.—, Bank anglo-austriacki 304.—, Unionbank 539.—, Bankverein 533.—, Länderbank 432.—, Kolej państwowa 655.25, Lombardy 147.—, Elbethal. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 594.—, Rima muranyi 540.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 183.75. Ruble 252.5/8, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.75, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 94.20, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95.50, 56 l. zast. Tow. k.z. 95.40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Usposobienie silne.

Rozmaitości.

✕ Nowy regulamin w robotach ciężkich. Przed kilku tygodniami rada ministrów w Petersburgu zaaprobowała nowe, tymczasowe, przepisy, normujące regulamin robót ciężkich; autorem przepisów jest naczelnik głównego zarządu więziennego, A. Maksimowski.

Wszyscy więźniowie kategorii „poddanych próbie“, bez rozróżnienia przywilejów, winni być trzymani w kajdanach; nikt, oprócz gubernatora i inspektora więzień, nie ma prawa nakazać zdjęcia kajdan. Jedynie bezwzględne posłuszeństwo zwierzchności i zaświadczona przez wszystkich uległość regulaminowi może być podstawą prawną zaliczania skazańców do kajagoryj „poprawiających się“. Wszystkie cele, gdy skazańcy znajdują się w nich, winny być zamknięte i otwierać ich niewolno ani o godzinę, Karanie różgami, „koza“ inne środki represyjne według przepisów nowych zależą wyłącznie od uznania naczelników i inspektorów więzień, oraz gubernatorów tych gubernij, w których znajdują się więzienia. Wszystkich ulg, jak np.: palenie tytoniu, lepsze jedzenie, nabywanie dozwolonych przedmiotów, (papieru, marek, zapalek itp.), dopuszczane są jedynie pod warunkiem wzorowego sprawowania się więźnia. „Widzenia“ dozwolone są jedynie w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie; więźniowie dobrze sprawujący się, mają prawo wysłać listy do rodziny tylko dwa razy na miesiąc, na arkuszu papieru listowego. W celach, oprócz Ewangeli, ksiąg do nabożeństwa, Biblii, ksiąg treści moralnej i naukowej, żadnych innych ksiąg trzymać nie wolno.

✕ Niemcy a żegluga powietrzna. Niemcy dotychczas nie mają szczęścia na polu żeglugi powietrznej. Ich „Zeppelin“ nie mogą jakoś wyjść ze stadiu prób tymczasem Francja odnosi w tym kierunku sukcesy. To skłania Niemców do usiłowań wykrycia szczegółów konstrukcji francuskich balonów, a sposobów do tego używają rozmaitych. Jednym z tych sposobów jest zakup balonów we Francji, w celu przyswojenia sobie zasad konstrukcyjnych. O jednym z takich wypadków donosi „Petit Parisien“, przyczem zastanawiające są wysokości sum, ofiarowywanych za budowę balonów. W zeszłym roku założono w Niemczech towarzystwo do studyów nad żegluga powietrzna, a w zakładaniu brał czynny udział Wilhelm II. Pierwszą czynnością dyrektora tego towarzystwa, p. V. Kehlera, była podróż do Paryża, w celu pertraktacji z wynalazcami. Między innymi zwrócił się do p. Julliot, twórcy balonu pp. Lebaudy i ofiarował mu milion marek za zbudowanie podobnego balonu; widocznie towarzystwo rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi i nie krępuje się w wydatkach, gdyż zaznaczyć trzeba, że ofiarowana cena czterokrotnie przewyższa wartość balonu pp. Lebaudy a nawet „Patrie“, którego udatna podróż przed dwoma tygodniami wywołała takie zaciekawienie w całym świecie, kosztował zaledwie 350.000 fr.

P. Julliot jednakże nie chciał podjąć się budowy bez porozumienia się z pp. Lebaudy, i polecił p. Kehlerowi rozpocząć z nimi pertraktacje. Kehler napisał list, w którym oświadcza, iż jego towarzystwo chce nabyć

balon dla swoich członków, w celu dostarczenia im sposobności do przejażdżek (dość kosztowny wehikuł spacerowy!) i prosi o podanie warunków sprzedaży. Odpowiedź była krótka: „Z przyjemnością musimy zawiadomić pana, iż nie jesteśmy w możności zbudowania żądanego przez pana balonu“.

Niepowodzenie w tym wypadku nie zraziło Niemców, gdyż są dane, pozwalające przypuszczać, iż prób swych w tym kierunku nie zaniechali.

Dział ekonomiczny.

Zniwa w Austro-Węgrzech w r. 1907.

Zniwa w pełnym toku. Na Węgrzech przeważnie już ukończone, w Austrii, zależnie od stanu zbóż, potrwają jeszcze do dwóch tygodni. To też można już uczynić pobieżny chociażby rachunek z tego, co nam zbiór tegoroczny przyniesie. Po kilkunastu tygodniach, pełnych niepokoju i wyczekiwań, następują tygodnie rachunków; targi tak niepewne i zmienne ożywiają się, ceny się ustalają. Rzeczywiście, rok bieżący mógł dawać słusne powody do obaw o wynik zbiorów, rzadko bowiem pogoda była podobnie zmienną, podobnie niesprzyjającą rozwojowi zbóż. Po długiej, ciężkiej zimie, która zniszczyła całe obszary zasiewów, poprawiły się widoki zbiorów w kwietniu; w maju znów się one pogorszyły; czerwiec i lipiec przeszły wśród krańcowych ostateczności: długotrwałych upałów lub ciągłych deszczów. W ostatnich dniach czerwca powstała obawa, że zbiór tegoroczny nie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, że trzeba będzie zboże sprowadzać z zagranicy. Jakkolwiek jednak to zapotrzebowanie zboża z zagranicy nie będzie wielkie, przecież już sama możliwość tego wpłynęła na podniesienie ceny zboża do wysokości, w jakiej się one znajdują w czasie zupełnego nieurodzaju.

Jest to w każdym razie skutek ochronnej polityki agrarnej, które przez nałożenie wysokich cel na zboże do kraju importowane, nawet przy małym zapotrzebowaniu zboża zewnętrznego, a więc przy średnio miernym zbiorze, wpływa silnie na podwyżkę ceny zboża miejscowego.

Ogólny stan zbóż nie przedstawia się nazbyt źle, jakby to można wnioskować n. p. w czerwcu; będzie on przeciętnie mniej niż średni. W Cislitawii, nie biorąc pod uwagę mniejszych obszarów, w których urodzaj zupełnie niedopisał (n. p. pewne powiaty Galicji wschodniej) zbiór pszenicy będzie średnio dobry. Naturalnie, że o osiągnięciu wysokości zbiorów zeszłorocznych, wprost znakomitych, niema mowy, ale n. p. w porównaniu z r. 1905, który pod względem urodzaju uważany był za bardzo dobry, różnica nie będzie bardzo wielką i przypuszczać można, że zbiór tegoroczny wynosić będzie w pszenicy około 13·8 milionów cetnarów metr. Gorzej wypadnie zbiór żyta. Tu wyrządziła znaczne szkody zmienna pogoda, tak, że zbiór będzie znacznie mniej niż średni. Jęczmień, znakomity co do jakości, da również zbiór tylko średni; podobnie wypadnie i zbiór owsa.

Mniej pomyślnie, niż w Austrii wypadną niewątpliwie zbiory na Węgrzech, nawet gdy przyjmiemy, że osiągną one rezultaty, wyrażone w ostatnim sprawozdaniu węg. ministerstwa rolnictwa, albo je nawet, wskutek sprzyjającej pogody ostatnich dni, je nieco przewyższą.

Zbiór pszenicy obliczony na 32—33 milionów cetnarów metr., różnić się będzie o 20 mil. cetn. od zbioru w roku przeszłym, a o 10 milionów cetn. od zbiorów w r. 1905. Rezultat ten należy więc ocenić jako wiele mniej niż średni, jakkolwiek przewyższa ono 10 milionów cetn. nieurodzaj w r. 1897. Także urodzaj żyta jest mniej niż średni, bo ledwo o pół mil. cetn. metr. wyższy od zbiorów żyta w r. 1897; jęczmień jakościowo bardzo dobry, ilościowo przedstawia się słabo; owsa da zbiór ledwie średni.

Cyfry te na pierwszy rzut oka mało pomyślne nie przedstawiają się jednak dla rolników tak źle. Już dawniej w okresie przedżniwnym spotkaliśmy się z podwyżką cen zbóż, a obecnie można być pewnym, że, przy małych zapasach zeszłorocznych, przy imporcie wysoko ocienionego zboża zewnętrznego do kraju, ceny te pójdą jeszcze bardziej w górę. A na tem chyba producenci nie tracą. Pojętne partye agraryszysy potrafiły przez położenie wysokich cel na zboże sprowadzane, zabezpieczyć nawet w latach słabego urodzaju dobre ceny swego produktu, uniemożliwić sprowadzenie zboża taniego. Skutek więc nieurodzaju, skutek polityki celnej agraryszysów odczuwa najdotkliwiej konsument miejski, którego kieszeń musi zwrócić producentowi to, czego mu nie dała ziemia.

Przedłużenie konwencji cukrowej. Wobec nacierających coraz bardziej pewności pogłosek, że Anglia nie wypowie udziału w konwencji cukrowej, powstał projekt przedłużenia konwencji na dalsze lat pięć, a więc do 1 września 1913. Trwanie konwencji ma być jednak zastrzeżone dwoma warunkami. Jeżeli mianowicie Rosya nie przystąpi do konwencji do 1 września 1910, albo gdyby interesy handlowe państw, należących do konwencji miały ucieść wskutek wprowadzenia w Anglii cukru premiowego, może być udział w konwencji wypowiedziany od 1 września 1910 na jeden rok.

Czas trwania obecnej konwencji określa dokładnie artykuł 10 układu brukselskiego, zawartego w r. 1903. Powiedziano tam wyraźnie, że konwencya wchodzi w zy-

cie z dniem 1 września 1903, ma moc obowiązującą przez lat 5, i jeżeli nie zostanie wypowiedziana na dwa miesiące przed ukończeniem się pięcioletniego okresu trwa dalej przez taki sam okres czasu.

Obecnie kończy się lat cztery trwania konwencji, gdyby więc teraz żadne z państw udziału w konwencji nie wypowiedziało, a wniosek na przedłużenie konwencji został przyjęty, trwać będzie konwencya dalsze lat pięć, do roku 1913.

Posiedzenia delegatów trwały 3 dni, a zakończyły się w sobotę uchwaleniem powyż podanego projektu przedłużenia konwencji cukrowej, z żądaniem od państw, należących do konwencji, aby protokół ratyfikowały po dzień 1 lutego 1908.

Gdyby Anglia w tym czasie nie ratyfikowała protokołu, uważać się będzie, że udział swój w konwencji wypowiedziała; konwencya mimo to pozostanie nadal w mocy, chyba że i drugie państwo do 1 marca 1908 udział swój wypowie.

Spodziewają się zgody wszystkich państw. Wyrażono jednak żal, że Węgry swoje placet na udział w konwencji uczyniły zależnym od przyjęcia przez Austryę surtaksy na cukier w wysokości 3·5 korony. Rząd rosyjski przyrzekł przedłożyć warunki przystąpienia do konwencji.

Dostawy. Dyrekcyja krak. kolei państw. donosi, że w drodze ofert publicznych rozdana będzie dostawa oleju rzepakowego do oświetlenia okręgu dyrekcyi krakowskiej na rok 1907—8 i że odnośnych informacji zasięgnąć można w dziale maszynowym dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Rozporządzenie wykonawcze do noweli przemysłowej. Nowela przemysłowa, która z dniem 16 sierpnia wchodzi w życie, wskazuje w licznych paragrafach na specjalne rozporządzenia wykonawcze, które mają się ukazać równocześnie z chwilą obowiązywania noweli. Rozporządzenia te są już wygotowane i mają być w przyszłym tygodniu opublikowane. Poza temi rozporządzeniami wykonawczymi, których opublikowanie, już teraz jest bezwarunkowo konieczne, ma rząd wydać jeszcze cały szereg rozporządzeń, odnoszących się do noweli przemysłowej. Ponieważ jednak stylizacja tych rozporządzeń zależy w pewnej mierze od opinii, wydanej przez pewne instytucje przemysłowe, jak Izby handlowo-przemysłowe i stow. przemysłowe, nie jest możliwem, aby zostały one wygotowane w krótkim przeciągu czasu, jaki pozostaje do chwili rozpoczęcia obowiązywania noweli przemysłowej. Opublikowanie tych rozporządzeń nastąpi przeto stopniowo w czasie późniejszym.

Ze statystyki pocztowej. W maju b. r. nadano we Lwowie 2,056.838 listów prywatnych niepoleconych, 2,292.803 kart korespondencyjnych, 227.307 listów urzędowych niepoleconych, 122.070 listów poleconych wogóle, 1,096.722 przesyłek pod opaską, 56.223 przesyłek z próbkami, 2,927.206 egzemplarzy gazet. — Ogółem zaś w poczcie listowej nadano 8,779.169. Poczta wozowa wykazuje 9.295 listów pieniężnych i pakietów wartościowych, które nadano we Lwowie, 4.963 pakietów wartościowych (ponad 100 k.) 51.067 pakietów zwykłych, ogółem nadano 65.325; Ruch kasowy zamyka się w następujących cyfrach: wpłacono 36.686 przekazów na kwotę 2,633.062 kor. 40 h., 17.563 czeków Kasy oszczędności na kwotę 5,932.049 k. 78 h., 2121 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 60.471 k. 38 h., razem 8,625.583 k. 56 h., wpłacono 83.483 przekazów na kwotę 3,262.442 k. 65 h., 2.997 asygnat czekowych Kasy oszczędności na kwotę 3,645.242 k. 45 h., 1709 ze zwykłych wkładek Kasy oszczędności na kwotę 84.725 k. 22 h., razem 6,992.410 kor. 32 h.

Nadeszło do Lwowa: 660.423 listów prywatnych niepoleconych, 450.310 kart korespondencyjnych, 90.740 listów urzędowych niepoleconych, 138.480 listów poleconych wogóle, 112.993 przesyłek pod opaską, 7.373 przesyłek z próbkami, 117.998 egzemplarzy gazet, ogółem 1,578.317; 9.897 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 1602 pakietów wartościowych ponad 100 kor., 79.549 pakietów zwykłych, ogółem 91.048.

W ruchu telegraficznym nadano 25.306 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 26.393 koron. Nadeszło 34.993 teleg. dla adresatów w miejscu.

W ruchu telefonicznym: a) sieć miastowa: Nadano 4.110 telegramów, nadeszło 3.379 teleg. Ilość abonentów 1013, ilość rozmów telefonicznych 145.236. Dochód 4.666 kor. b) sieć międzymiastowa: Ilość uczestników 195, ilość rozmów telefonicznych 3.542. Dochód 3.450 kor. Razem 8.116 kor.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 29 lipca b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10— do 10·25, Zyto gotowe 8·50 do 9—, Owies obrotowy gotowy 9·50 do 10—, jęczmień pastewny od 0— do 0—, Groch pastewny 11·50 do 12—.

Owies obrotowy na termin 6— do 6·25.

Rzepak 15·75 do 16—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·50 do 51—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 31—.

Ceny spirytusu nominalne.

Ruch w handlu na termin 1 zaczyna się ożywiać, — transakcje jednak nieznaczne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“

Woda kolońska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“, Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 8010

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

NIE TRZEBI!

Z tryestu sprowadzamy z krajów głównych i wyjątkowo skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 et zapółkg
Portoriko prima 60 „ „ „ „
Ceylon wyśm. 75 „ „ „ „
plantac. 90 „ „ „ „
perłowka 90 „ „ „ „
Mocca arabika 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1·40 et pół kg.
Moning familijna 1·60 „ „ „ „
Kajow dobr. 1·80 „ „ „ „
Souchong wyśm. 2— „ „ „ „
Klatuk najlep. 2·50 „ „ „ „
Wysoki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny. — Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład
„HAYA“ mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Mączka wyrobu fabryki Stanisława Gurgula ces. i król. dostawcy dworu w Jarosławiu, bogatą jest w ciała białkowate, oraz w tłuszcz i rozpuszczalne istoty wyciągowe a nadto zawiera stosunkowo wysoki popiół.

Z porównania składu mączki dla dzieci „Gurgula“ z podobną mączką W. Nestl w Vevey wynika, że mączki te są do siebie bardzo zbliżone składem i nie wykazują w ilościowej zawartości poszczególnych składników różnic podniesienia godnych tak, że je uważać można za identycznie i posiadające tę samą wartość odżywczą.

Stąd też wynika zupełnie jasno, że mączka dla dzieci wyrobu Pana Stanisława Gurgula w Jarosławiu w zupełności i w całym tego słowa znaczeniu zastąpić może inne tego rodzaju wyroby zagraniczne a zwłaszcza mączka Nestle jako wyrób równie smaczny i pożywny.

Z tego powodu zalecić można mączkę dla dzieci wyrobu Stanisława Gurgula w Jarosławiu do sztucznego lub dodatkowego odżywiania osesków wszędzie tam gdzie tego potrzeba wymaga bez uciekania się do obcych wyrobów. 7640

Kraków, 5 kwietnia 1907.

Doc. Dr. Ignacy Lemberger
Magistrat Stoł. Król. Miasta Krakowa.
Pracownia chemiczna.

L. 2684/07.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu, rozpisuje Magistrat król. miasta Żywca licytację, za pomocą ofert pisemnych które do dnia 6 sierpnia 1907 do godziny 12 w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.

W tej licytacji mogą brać udział jedynie architekci i koncesyowni budowniczy.

Cena kosztorysowa wyż rzecznej budowy wynosi 229.350 koron.

Wadium licytacyjne wynosi 5 procent sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Blizsze warunki budowy, oraz plany i kosztorysy złożone są do przegladu w kancelaryi magistratualnej w Żywcu

Żywiec dnia 22 lipca 1907.

8310

Burmistrz: Dr. Kornicki.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 lipca. — Wspaniały program nośności. — Edward Garrick, mistyczne metamorfozy. — Almasio Trio akt sportowy. — 10 dni w kozie, farsa. — Rainbow, ekwilibrystka w morzu efektów świetlnych. — Witograph. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, Karola Ludwika 5. 7294



Rowery „Austria” światowej sławy marki

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salo Mohr Lwów, Trybunańska 1. 10 obok restauracji WP. Topfer. Fabryczny skład rowerów i gramofonów. Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



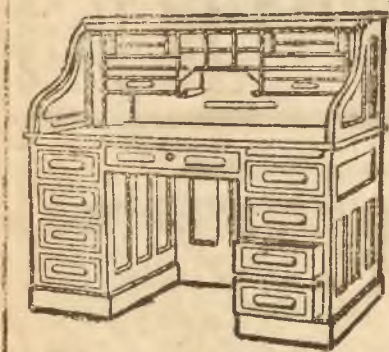
krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza.

Dom amerykański



Lwów, ul. Kościuszki 1a poleca **NAJNOWSZE AMERYKAŃSKIE MEBLE BIUROWE.** Biurka storowz, Szafki storowe na akta Szafki storowe na książki itd. **KOMPLETNE AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA** 8343 **BIUROWE.**

L. 5376/907.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 2 września 1907 o 12 godz. rano odbędzie się w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie licytacja ofertowa na sprzedaż jodłowego i świerkowego drzewa użytkowego w c. k. okręgach gospodarczych Rypianka i Krasna w latach 1908, 1909, 1910, 1911 i 1912 corocznie w ilości około 14.000 m³ do cięcia przeznaczonych.

Blizszych wiadomości udzielają c. k. Zarządy lasów i dóbr państwowych w Wistowej, Petrance, Katuszu i podpisana c. k. Dyrekcja. 8335

C. k. Dyrekcja lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplisce Siarczane

lecza:

30.000 gości rocznie.

gościec, reumatyzm, choroby skóry, exsudaty i t. d. Sezon przez rok cały. 753.000 osób i turystów.

BADEN Dr. Lantina **Gutenbrunn**

pod Wiedniem zakład leczniczy i miejski zakład leczn. Przyjemny pobyt dla potrzebujących kuracji i rekonw. Bogate środki kurac. Znakomite skutki przy chorobach przewodu pokarmowego, nerwowych i sercowych. — Kąpiele kwasu węglowego i radowe. Maszynowa gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Kuracje dyetyczne na 3752

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2 i 1/4 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie. Teatralna 3 naprzeciw katedry.

La Royale Belge



Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i od wypadków

— założone w roku 1853. —

Jen. Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

Lwów, ul. Mickiewicza 3,

poszukuje zdolnych i zaufania godnych zastępców 8323

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu

Spółka zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną.

Zastępstwo Banku krajowego, 8311

przyjmuje wkładki oszczędności i oblicza

od tychże po 5 i pół procent od dnia

złożenia wkładki. Podatek rentowy opłaca

samo Towarzystwo.

15 ciągnięć rocznie.

Najbliższe 1 sierpnia!

Najbliższe 1 sierpnia!

1 los austr. czerw. krzyża

K. 70.000, 40.000

1 „weg.

K. 40.000, 20.000

1 „włoski

Lr. 20.000, 35.000

1 „Bazylika (Dombau)

K. 30.000, 20.000

1 „Serbski tytoniowy

(Fr. 100.000

1 „Jó-sziv (dobr. serca)

K. 30.000, 20.000

Razem 6 losów. — Cena 217 koron w 31 ratach mies.

po 7 kor. Prawo gry natychmiast. — Gazeta losowań

i ceki darmo. 8184

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam, Lwów, Sykstuska 8.



Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stampilie kauczu-

kowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory

i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie

gawury na różnych metalach. Skład drukarni kau-

czukowych i farb do stampili. 7075

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
6.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botaszan, Zydaczowa, Potutor, Kórsmesz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczaw, Dorny Watry
6.30	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyce, Nowego Sącza, przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.35	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.40	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.30	Jaworowa
6.50	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Caerniowiec, Kółomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.35	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
6.55	posp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	6.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/8 wł.)
6.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plazów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymianowa, Iwonica, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.), Wieliczki, Oświęcimy, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/8 wł.)
10.05	Kółomyi, Zydaczowa, Potutor, Kórsmesz	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymianowa, Iwonica, Jass, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.)
10.30	Ławocznego, Kałusza, Strycja, Borysławia, Kochawiny	9.20	Ickan, Worochy (od 1/6 do 8/8 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kółomyje), Serethu, Berhomethu, Cudina, Radowiec, Suczaw
11.50	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża, Sokala, Rawy ruskiej	10.45	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
12.00	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	11.05	Belcza, Sokala, Lubaczowa
12.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzeg, Dynowa, Rymianowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	1.55	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórsmesz, Koomania, Dorny Watry, Suczaw, Nowosielicy
1.10	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica, Rymianowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.17	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias Pustego, Grzymałowa
1.30	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.55	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyznicy, Koomania, Nowosielicy (p. Zaczek), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczaw	2.35	Kółomyi, Zydaczowa
2.16	Tachli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.25	Ickan, Zydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Cudina, Radowiec	4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
3.51	Belcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.55	Jaworowa	5.50	Stanisławowa
4.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	6.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimy
5.00	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Jaworowa	6.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Jaworowa
5.40	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	7.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Potutor
5.40	posp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/8 wł.), Orłowa od 15/6 do 15/8 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymianowa, Iwonica, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.05	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyce, Budapesztu, przez Tarnów
9.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kórsmesz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczaw	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica, Rymianowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa, przez Przemyśl
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimy, Wieliczki, Tarnobrzeg, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonica, Rymianowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Berhomethu, Cudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczaw
10.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias Pustego, Husiatyna, Zbaraża	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymianowa, Iwonica, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzeg, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
12.20	posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Zydaczowa, Worochy, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Cudina, Serethu i Suczaw	11.15	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanias Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	11.30	Strycja, Drohobycza, Borysławia
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonica, Rymianowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
		2.51	posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Kórsmesz, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Cudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczaw, Dorny Watry
		3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Meco Laborca, Pesztu, Rymianowa, Iwonica, Chabówki, Mialsa (p. Debice), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimy
		6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
		11.05	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
		2.32	posp. Podwoleczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
		7.31	Podwoleczysk
		11.35	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwanias Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie posiadają pierwszeństwo.

Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Do kolegium wzorowego pensjonatu dla uczniów szkół średnich przyjmuje zgłoszenia od g. 2—4 prof. Adam Zawirski, Lwów, 29 Listopada 1. 12. Prospekty odwrotnie. 7666

Posady poszukiwane

Zgłoszenia z VI kl. gimnazjal. poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia A. Goldberg, Stryj, Trybunańska. 8084

Mleczarz praktyk z kaucją i szlachetne świadectwa, szuka posady w kraju lub zagranicą. Warunki „Mleczarz” Administracja. 8334

Osoba inteligentna izraelitka, lat 21 licząca, przyjmie posadę towarzyski lub bony na wyjazd do kąpieli, nawet tylko za utrzymanie. Zgłoszenia do Biura Zakrzewskiego w Tarnopolu. 8328

Magister farmacji znajduje natychmiast stałą posadę lub dłuższe zastępstwo w aptece w Delatynie. Zgłoszenia pod R. Kuhl w Jaremczu. 8353

Poszukuję posady rymarza i nadwornego w większym majątku, również mogę objąć posadę rowentaryusza. Łaskawe zgłoszenia pod A. C. p. rest. Mielec. 8201

Goźelnik z trzyletnią praktyką i kursem dublańskim poszukuje posady samoistnej lub zastępcy, pod adresem: Jaworski w Uhnowie. 8374

Uczeń z ukończoną 6 klasą gimn. z lepszym domu, poszukuje posady w aptece jako praktykant. Zgłoszenia pod adresem: S. L. post-rest. Krasne. 8375

Zdolna, inteligentna osoba poszukuje posady do kasy za kaucją. Zgłoszenia pod „Kasa”, Biuro Ploha. 8378

Dostarczamy JWP. Obywatelom oficyalistów najlepszych, prosimy o łaskawe zamówienia. Biuro przy ul. Dominikańskiej 9. 8382

Panna z dobrego domu przyjmie zajęcie w wyreżeniu pani domu, mogąc również być pomocną w urzędzie, obznajomiona nieco w manipulacji pocztowej, obznajomiona w interesie restauracyjnym. Łaskawe zgłoszenia E. Ch. post-rest. Tarnopol. 8364

Aspirant farmacji z jednoročną praktyką poszukuje miejsca: Zgłosz. Linn, Drohobycz. 8365

Posady zaofiarowane

Potrzebni: Goźelnicy, ekonomi, pisarze ekonomiczni, ogrodnicy, gumienni, dozorca fabryczni, kucharze, kucharki, kuchcik, furman, gospodyn, klucznicy, bony. — Agencja Pacholego, Lwów, Ormiańska 30. 8363

W każdej miejscowości w Galicji i na Śląsku pewne Towarzystwo odda zastępstwo poważnym osobom, dochód do 1000 k. miesięcznie. Zgłoszenia: „Towarzystwo” post-rest. Spas via Sambor. 8368

Rutynowanego koncipienta poszukuje adw. dr. Henryk Dymidowicz w Łancucie. Posada do objęcia z dniem 1 września 1907. 8367

Panna z ładnym piśmem pojedynczą buchalterią, izraelitka, znajdzie posadę. Zgłoszenia z podaniem płacy „Zdolna” do Admin. Słowa Polskiego. 8362

Potrzebny zaraz rzadca gospodarczy, żonaty, do prowadzenia większego gospodarstwa, pod kierownictwem administratora. Pożądane odpisy świadectw, z których nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Bliższe warunki listownie. Zarząd dóbr Tarnopol, poczta 100. 366

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim całkiem poprawnie i samodzielnie w tych językach korespondujący, z wyraźnym i szybkim charakterem pisma — poszukiwany do kantoru fabryki w mniejszej miejscowości w Kroczy. — Oferty z podaniem wymaganego wynagrodzenia i fotografią uprasza FELLER, Zagrzeb, (Agram), — „Elsafilud Dom”, Kroczy. 7546

Apteka Marcina Gorzkiego w Nowym Sączu poszukuje od 15 sierpnia b. r. laboranta. 8340

Aspiranta farmacji z rozpoznaną praktyką poszukuje apteka Dursta w Brzeżanach. 9341

FABRYKA likierów, wódek, musztardy, octu i wody sodowej

w Białej obok Bielska poszukuje zdolnego destylatora (kierownika technicznego), oraz podróżującego dla sprzedaży swych wyrobów w Galicji i Bukowinie, oraz zastępcy, dla Czech, Morawy i Austrii Dolnej. Zgłoszenia pisemne do Towarzystwa Kredytowego i Oszczędności w BIAŁEJ obok BIELSKA. 8243

Magistra poszukuje aptekę M. Schwarza w Przemyślu. 8344

Praktykant biurowy z ładnym piśmem, poszukiwany. Początkowa płaca kor. 20. Zgłoszenia pod „Praktykant biurowy” do Administracji Słowa P. 8309

Subjekta do pieczywa poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 8312

Adwokat otwierający kancelaryę połączyłby się z kolegą lwowskim do spółki. — Listy pod „Novus” przyjmują Administracja. 8178

Ekonom energiczny i zdolny, w sile wieku, — znajdzie umieszczenie od 1 kwietnia 1908 w większym majątku. — Pensja 1000 koron i dodatki. Zgłoszenia pod „Agronom” przyjmują Biuro anonsów Sokołowskiego Lwów, — pasaż Hausmana 9. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8181

Pisarz gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką pod kierunkiem właściciela odbył, z dobrym piśmem, biegły wprowadzeniu rejestrow gospodarskich — znajdzie kawalerskie umieszczenie. Wymanana rel. rzym.-kat. Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować do Zarządu dóbr Czernelów mazowiecki p. Romanówka. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8214

Służący z dobrymi poleceniami, żonaty, bezdzietny, umiejący czytać i pisać, znajdzie wraz z żoną umieszczenie od 1 września. Kołmiński, Lwów, Akademicka 28. 8381

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub syfry).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafiory, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów, pl. Halicki. 8091

Wikt higieniczny dla najwbredniejszych, sumiennie bardzo sporządzony. — Romanowicz 16 parter (przedtem Ścieżkowa). 8205

Jabłka papierówki, gruszki stołowe, w 5-cio kg. koszykach wysyła franko za zaliczką po kor. 4 — Zygmunt Horowitz, właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 8153

Gruszki stołowe koron 4 — jabłka stołowe papierówki kor. 380 wysyła w 5 kilogr. koszykach franko za zaliczką. S. Wenkert, Zaleszczyki. 8361

Kupno i sprzedaż

Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej klg. 2 kor. — wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 7985

Antacyt i koks dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 8182

Automobile Darracq. najnowsze modele, ma na składzie Witold Tranda, — Przemyśl. 8222

Automobile i motocykle nowe i używane, — poleca Witold Tranda, Przemyśl. 8223

2 szafy szklane sklepowe, kupi Nowosad, Sykstuska 26. 8354

Fortepian krótki Streicheira koncertowy z silnym i przyjemnym tonem tania sprzedam, Rynek 8. 8383

DOBRA OKAZYJA!

Pozostałe z dawnego lokalu Materace wiosenne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — Materie meblowe, dywany chodniki, firanki, portyery, koldry, koce, etc., własnego wyrobu Syplalnię, jadalnie i salony, polecają po cenach niższych Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja 1. 5. 7997

MOTOCYKL 3 HP sity, mało używany, w stanie jak najlepszym do sprzedania. Teatńska 8, II p., drzwi Nr. 11, oficyny, od godz. 4:30—6 popoł. 8090

Okazyja! Pozostałe towary z dawnego lokalu: kołdry po kor. 4, 7 i 9, wełniane i kłotowe po kor. 10, 12, 14, 16, 20 do kor. 30; jedwabne atlasowe po kor. 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materij meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na łóżka i tp. — Łóżka żelazne ou najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie — i meble salonowe polecają J. TOCZYSKI i K. SCHUSTER Lwów, ulica 3 Maja 1. 5. 8053

Interesy handlowe

Kapitały od 5000 koron, — ulokować można na 7%, płatny półrocznie z góry, na bardzo pewnych hipotekach kamienic lwowskich. Dom komisowy „Merkury”, Lwów, ul. Polna 14. 8279

Cukiernia w mieście większym prowincjonalnym bardzo dobrze rentującą się do sprzedania. Wiadomość Czesław Wójcicki Stryj. 8339

Posiadłości ziemskiej, średniej wielkości poszukuje się od r. 1908 celem dzierżawy. Zgłoszenia pod adr. „300” Szczerzec, poste restante. 8149

Do pomyślnie rozwijającego się interesu potrzebny spółnik lub spółniczka z udziałem 5—6 tys. kor. Pożądana znajomość buhalteryj i korespondencji handlowej. Zysk zapewniony. Zgłosz. pod A. B. post. rest. 8372

Dzierżawa blisko 900 morgów w wysokiej kulturze. Piękny dom, liczne budynki gospodarskie dworskie godzi na jazdy od kolei — od wiosny 1909 do wzięcia. Wiadomość u adwokata Majewskiego, Lwów, Kopernika 24. 8082

Mam w Kiernicy, powiat Gródek jagiell., 200 morgów do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u Pana Müllera w miejscu. 8357

W mieście obwodowym bardzo ruchliwym dookoła kopalnie nafty, są dwa koncesyonowane przedsiębiorstwa,

przynoszące rocznego dochodu przeszło 5500 koron netto. Do prowadzenia trochę energii, żadnej umiejętności. — Willa pięknie i trwale zbudowana, odosobniona, — uroczę położenie, 8 lat wolnych, 5 pokoi, kuchnia, 2 verandy, 2 piwnice, etc., obok ogród warzywny i owocowy, studnia betonowa w podwórzu. — Budynki ekonomiczne: Stajnia, wozownia, pralnia, składnica (wszystko mur), stajenka, drewnitnia, szopa — pod jednym dachem, blachą krytym — z powodu przykrych stosunków rodzinnych i wyjazdu osobno lub razem do sprzedania. Gotówka 24 tys. koron, oprócz długu hip. 10.000 koron. — Wiadomość u dyrektora R. Makarewicz, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 8197

Nieruchomości

Mleczarnię z całym urządzeniem, — domem mieszkalnym i budynkami gospodarskimi, wraz z większym gospodarstwem rolnym, lub też bez tegoż — pod bardzo przystępnymi warunkami sprzedam. Nadzwyczajna łatwość zbytu produktu, konkurencyj w okolicy nie ma. Zgłoszenia przyjmuje do 15 sierpnia br. „Mleczarnia” poste restante Stanisławów, za okazaniem kwitu inseratowego. 8097

Przedam dwa piękne majątki tania. Szukam spółnika kamieniołomu. Wl. Gołkowski, Sanok. 8156

MAJĄTEK, odległy o 8 km. od Halicza obszaru około 800 morgów, rola wydrenowana, w wysokiej kulturze, z pastwiskami nad rzeką Łomnicą, z gorzelnią o 400 hl. kontyngentu, z młynem przy tejże, o budynkach murowanych krytych dachówką, w bardzo dobrym stanie do wydzierżawienia od 1 listopada br. Dzierżawca może nabyć inwentarze martwe i żywe, bardzo rasowe. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Bładniki, p. loco, stacya kol. Halicz. 8305

Grunt jednomorgowy w Brzuchowicach znakomicie położony, nadający się na wille z parkiem, do sprzedania. Wiadomość u Piotra Martiaka Lwów, Sykstuska 34 II p. 8329

Mieszkania i sklepy

Pokój frontowy umeblowany, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Wałowa 23. 8225

Do wynajęcia przy ulicy Kopernika 1. 38, na 1 piętrze 8 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia. 8103

Zarząd grupy Polek org. nar. VI okr. poszukuje od 1 lub 15 września lokalu na ochronkę w okolicy Bajek lub Kastełków, składającego się z dużego pokoju i kuchni, ewentualnie dwóch pokoi z kuchnią. Pożądany ogródek lub podwórze do zabawy dla dzieci, lub najlepiej cały domek z ogródkiem. Zgłoszenia listowne pod lit. „G. P. VI” Orzeł biały, skład materyałów piśmiennych, ul. L. Sapieży 19. 8303

Pokoje umeblowane z komfortem, wykwinie utrzymanie lub bez. Bielowskiego 5, parter. Ceny przystępne. 8290

Pokoje ironowe słoneczne, — ogród — zaraz do wynajęcia, ulica Kochanowskiego 7a. 8318

Do wynajęcia przy ul. Kurkowej 1. 11a na 1 piętrze mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni; — 3 pokoi i kuchni; — 2 pokoi i kuchni; — w parterze z 4 pokoi i kuchni. — Wreszcie przy ul. Kraszewskiego 1. 21, w parterze w oficynie mieszkanie z jednego pokoju, kuchni i spiżarki. 8352

3 pokoje z kuchnią, — 2 pokoje bez kuchni, — św. Józefa 7, do wynajęcia. 8351

Profesor szkół średnich przyjmie ucznia na mieszkanie. Łazienki i fortepian w domu. Opieka rodzicielska. Zgłoszenia pod „W. B.” post. rest. za okazaniem zegarka nr. 58398. 8373

Ul. Łyczakowska 39, — 2 pokoje, kuchnia, spiżarka, gabinet.

Ul. Kochanowskiego 42 — cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią do wynajęcia. 8281

Na sierpień pokoje od 1 k. dziennie. Willa pod Matką Boską, Rymanów. 8370

Poszukuję umeblowanego pomieszczenia 1 lub 2 pokoje. Łaskawe zgłoszenia, jeżeli możliwe w niemieckim języku, do 43 dywizji obrony krajowej, Sakramentek 1. 10. 8359

Letnie mieszkania

Mikuliczyn. Mieszkania letnie do wynajęcia — zaraz. Wiadomość Abl. Lwów, Ossolińskich 8. 8260

W okolicy górzystej z rzeką i lasem szpilkowym jest na sierpień pomieszczenie bardzo wygodne dla kilkunastu osób. Pomieszczenie i całe utrzymanie 4—5 koron dziennie. Wiadomość „Letnicy” Ustrzyki poste restante. 8322

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i repara

najtaniej fabryka Lickendorta, Lwów, Żulińskiego 4. 8380

Konie wierzchowe

osiadane, dla dam i mężczyzn wypożyczam w cenie przystępnej, odpowiem na praktykę do władz skarbowych, gdyż stosunki awansowe są tu wprost fatalne, zawiód zaś sam ciężki i żmudny, zniechęcony i zohydzony u społeczeństwa wyklucza wszelką samodzielność urzędników skarbowych i pozostawia ich w ciągłej zależności nie tylko od przełożonych, ale nawet od urzędników innego zawodu. — Grono starszych urzędników koncepcyjnych skarbowych. 8192

Meble do przechowania — przyjmuje Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Zgubiono! Przykrywką złotą do medalionika, na niej trójlistek ze szafirem. Znalazca otrzyma nagrodę. — Sklep „MERKURY”, handel kawy i herbaty. 8297

Franków 600.000

w złocie wygrać można

już w dniu

1 sierpnia

1907

przy zakupie 7455

400-frankowych losów

tureckich, przy których

każdy z losów wygrać

musi najmniej 240 fran-

ków w złocie.

Oryginalne losy za cenę

kursu dziennego, albo w

33 spłatach miesięcznych

po koron 675.

Już pierwsza spłata za-

pewnia natychmiastowe

wyłączone prawo wygranej

na oryginalne losy,

rzadownie kontrolowane.

Lista wygranych „Neuer

Wiener Mercur” bezpłatnie.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. Schottenring 26.

tylko róg Gonzagagasse.

Nakładem Słowa Polskiego

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego

Anastazy Świdorska

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracji

„Słowa Polskiego” we Lwowie

i w większych księgarniach.

3979

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

szlacheckich i specjalnych

leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towar-

zystwo

Wody mineralne.

odpowiadające składem chemi-

cznym wodom: Bilińskiej,

Gieszhüblerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwaśna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedż cząstkowa w apte-

kach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wewiorskiego. Halicka 5.

7305

Wód mineralnych

odpowiadające składem chemi-

cznym wodom: Bilińskiej,

Gieszhüblerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwaśna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedż cząstkowa w apte-

kach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wewiorskiego. Halicka 5.

7305

Maszyny żniwne,
Kosiarki,
Żniwiarki-wiązałki

Garnitury parowe,
Lokomobile, Młocarnie,
Stertniki, Bukowniki,

Lokomobile benzynowe,
Motory benzynowe, spi-
rytusowe i ssąco-gazowe.

Gormick

Ruston

G n o m

Wylączne

Zastępstwo

Dom dla Ziemian

we Lwowie

753

ul. Kościuszki 1a.

AGENCYE: **Kraków**, ul. św. Tomasza; **Czerniowce**, Postgasse 8; **Tarnopol**, ul. 3 Maja; **Stanisławów**, Halicka.

Przepraszam!

Czy mogę prosić o zapalaka?
Nie, żałuję, bo od czasu nastania

patent. Samozapalacza „Flacon“

zapalek więcej nie używam, lecz w tej chwili
zapomocą tego małego aparacika służę
ogniem.

Proszę!

Zakład Alberta HIRSCHA w Berlinie
Fabryka nowości i aparatów elektro-technicznych
Generalna Reprezentacja na Austrię i Węgry:
Biuro techniczne i Dom komisowo-handlowy
Klausner & Kapelner, L w ó w. (Pasaż Feller).
! Oferty tylko dla odsprzedających! 8179

Już wyszedł z druku

Tom XIX.

8264

A K T Ó W
grodzkich i ziemskich

4^o zawiera 855 str. — Cena kor. 25.

Skład główny w księgarni

G. SEYFARTHA we Lwowie
(przedtem Seyfarth & Czajkowski).

Z kapitałem kilkunastu tysięcy
i pracą pragnie wstąpić do so-
lidnego interesu właściciel real-
ności we Lwowie. — Zgłoszenia do
Administracji „Słowa Polskiego“ Lwów
„Nr. 14.000“ za okazaniem kwitu. 8369

TAPETY

na składzie od najtańszych do naj-
wykwintniejszych, których wzory
z cenami wysyła się bezpłatnie

Story i Zaluzye

do okien z własnej fabryki: samo-
czynne, na ściąg patyczkowe i de-
szczułkowe (zaluzye). — Cenniki
ilustrowane wysyła się darmo i
opłatnie. — (P. T. Budowniczym,
Przedsiębiorcom, Tapicerom itp.,
znaczny opust).

DYWANY

perskie i fabryczne we wszystkich
wielkościach i kolorach, firanki,
portyery, nakłady, gobeliny oraz
kompletne urządzenia mieszkań,
hoteli, biur itp.

poleca

W. Adamski

Lwów, Hotel Żorża.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypró-
bowane

środki do wytępienia —

owadów domowych
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli
z zarodkami w su-
kniach, futrach i meblach.
Flakon k. 1'20.

Ziołka antymolowe do
prze-
chowania futer. — Pudeł-
ko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochra-
nia
od moli futra, suknie, porty-
tery, firanki i meble. —
Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, ka-
rakony, stonogi, ka-
raluki, świerszcze, szczy-
pawki, prusaki i t. p. —
Flakon 60 hal.

Niketon niezawodny środek
do wytępienia plus-
kiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski dowygiebie-
nia pcheł
i t. p. owadów, paczka 10
i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka
6 hal.

We Lwowie: Sklepy własne:
Przy ul. Sykstuskiej 1. 25.
Ul. Hetmańska 1. 6. (stacya
tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice
1. 20.

W PRZEMYSŁU: ul. Mickie-
wicza 1. 11. 2493

W STANISŁAWOWIE: ulica
Sapieżyńska 21.

Skóra ludzka

a patentowane lecznie

MYDŁO ZUCKERSA

Kto cierpi na wypryski skóry,
świąz, piamy, nieczystą cerę, w-
gry, przyszczy itp., a chce mieć pięć
piękną, gładką i czystą niech natych-
miast zażąda „MYDŁA ZUCKERSA“,
które dzisiaj zdobyło sobie światłą,
niechwilną sławę europejską, niechaj
posłucha rady doświadczonego leka-
rza i nie zwleka z próbą. Dotycząca
brozurkę i sposób użycia wysyła ni-
żej podana firma przy zamówieniu
gratis. — Cena mydła medyczn. Pa-
tent. Zuckersa K. 250, toaletowego
K. 250, Zuckersa Krem K. 280. —
Skład dla Austro-Węgier Dr. ADLER
& WILD, Wiedeń. 3725

Generalne zastępstwo dla Galicyi
TADEUSZ GÓRSKI

Lwów — plac Maryacki 1. 8

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3.000 ilustra-
cjami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontaro-
wy zegarek nikłowy system Roskopf
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontarowy srebrny k. 9.40,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany dozw. lub zwro-
pieniędzy. 5701

Księgarnia Polska

we Lwowie, Akademicka 2a

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo przedkij i najta-
twiejszej nauki Obcych Języków
bez nauczyciela z objaśnieniem
wymowy i kluczem pod tytuł.

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs
I-szy k. 2'10, kurs II-g.
k. 4'80.

Polsko-Francuski kurs
I-szy k. 3'60, kurs II-gi
k. 9'60. 867

Polsko-Angielski kurs
I. k. 2'24, kurs II. k. 3'60.

Polsko-rosyjski kurs I-szy
k. 4'20, kurs II-gi k. 5'40.

Amerykański Przewodnik z
rozmówkami angielskimi ko-
ron 1'30

W oprowie każdy kurs ko-
sztuje o 50 hal. drożej. Prze-
syłka kosztuje 55 hal.

Dla bezżennych

Panów i Pań!

pragnących żyć swobodnie,
bez trudów zajmowania się
drobnymi szczegółami życia
codziennego, — otwiera

PENSYONAT

osoba wykształcona, wyższej
inteligencji. Pokoje podług
życzenia, bez mebli lub ume-
blowane z komfortem, usługa
doborowa, kuchnia wykwintna,
pod gwarancją zdrowotną, —
stół wspólny lub osobno, swo-
boda towarzyska zupełna. —
W razie choroby troskliwa o-
pieka. Pensjonat będzie otwar-
ty od 1 października br. Zgło-
szenia już teraz pożądane ze
względu na urządzenie. „Wy-
goda“ Admin. Słowa. 8092

Kor. 90.000

wygrać można premesa
na losy 3 proc. kredytowe
ziemskie i emisji.

Cena tylko k. 3.50

15 sierpnia br. 23

Dom bankowy i kantor

wymiany

M. BIRNBAUM i SYN

Lwów, ulica Karola

Ludwika 1. 25.

Zlecenia z prowincji uskutecz-
nia się odwrotną pocztą.

8315

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —

— poleca —

swe znakomite,

przez hafciar-

nie i pracowni-

krawieckie wy-

próbowane ma-

szyny do szy-

cia i do haftu,

którym żadne inne dorównać

nie mogą. Niezrównane w szy-

ciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników. — 4921

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

Siarkan amonowy

20'60% azotu

jest nawozem azotowym,
pewnie i szybko działającym
a w skuteczności przewyższa
saletrę chilijską.

zostaje przez ziemię zatrzy-
many i nie ulega wypłukaniu
z głąb. Dostarcza roślinie
stałe przez całą wegetację
dostatecznej ilości azotu.

nader skuteczny pod wszel-
kie rośliny przynosi wyższe
plony, podnosi zawartość cu-
kru w burakach a skrobi
w ziemniakach.

nie zawodzi podczas posuchy,
działa na plony następne i nie
zaskorupia ziemi.

**Siarkan amonowy przez wyż-
szą zawartość azotu jest blizko
o 30% tańszy od saletry chi-
lijskiej.**

Wszelkich informacji udziela:

8288

Józef Karrach

LWÓW

ul. Kościuszki 18.

LWÓW.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca
się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpo-
wszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez
znakomitości uznane 6113

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegłędnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w każdej większej aptece, względnie
w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
We Lwowie do nabycia w aptekach Deweckich, Haya
Łazowskiego, dr. Piepes-Poratyńskiego i Mikolascha.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie ustępu 10-go warunków konkursu na
rekonstrukcję ratusza we Lwowie — ogłasza Magistrat na-
stępujący skład sędziów konkursowych:

- 1) Emil Förster, radca budownictwa i radca mini-
steryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu.
- 2) Fryderyk Ohman, ck. radca budownictwa i radca
dworu w Wiedniu.
- 3) Stefan Szyller, architekt w Warszawie.
- 4) Stawomir Odrzywolski, architekt i ck. radca bu-
downictwa w Krakowie.
- 5) Jan Zawiejski, architekt w Krakowie.
- 6) Edgar Kováts, profesor ck. Szkoły politechnicznej
we Lwowie.
- 7) Prezydent miasta Lwowa. 8314
- 8) Kierownik miejskiego urzędu budow. we Lwowie.
- 9) Dr. Aleksander Lisiewicz, radny miasta Lwowa.
- 10) Jakób Kroch, budowniczy, radny m. Lwowa.
- 11) Wincenty Rąbski, architekt, radny m. Lwowa.
- 12) Hipolit Słowiński, budowniczy, radny m. Lwowa.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

-- wyszedł z druku --

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprowie Rs. 9'50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47